Nr 34. Kraków, Czwartek 12 Lutego 1903. Rok XXII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . . | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Znużenie czy nowy manewr?

Od dwóch tygodni rozbrzmiewają znów w Sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim skargi i oskarżenia posłów polskich, a przyznać trzeba, pominąwszy niektóre niefortunne ustępy w mowie ks. prałata Jażdżewskiego, że nie widać po nich bynajmniej jakiegokolwiek osłabienia energii lub ducha. Przeciwnie, odnosi się wrażenie, jakoby posłowie polscy wrócili do Berlina tym razem pokrzepieni na sercu i umyśle, z większym zasobem wiary we własne siły i zapału do walki. Tak np. poseł Dziembowski, uzasadniając znaną interpelacyę Koła polskiego, przeszedł wyraźnie od dawniejszej defenzywy do taktyki zaczepnej, otwarcie zaznaczył, że nie skarży się, lecz oskarża i chłostał politykę pruską w sposób, przypominający dawne świetniejsze czasy Niegolewskich i Kantaków. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na to ożywienie się polskiej reprezentacyi parlamentarnej i sejmowej wpłynęła niemało dyskusya w prasie polskiej zaboru pruskiego, w której, wskazując na niewzruszone jeszcze podstawy bytu społeczeństwa tamtejszego i na dziarską postawę rwących się do polityki i spraw publicznych warstw ludowych, żądano także od kół poselskich energiczniejszej akcyi i ostrzejszego tonu. Zerwał się przecież nawet sędziwy prezes Koła polskiego ks. Radziwiłł i powiedział rządowi takie słowa prawdy, jakich z jego ust nigdy jeszcze nie słyszano. Ostrzej jeszcze piętnują system pruski posłowie: Głębocki, Schroeder, Czarliński, Mizerski i Grabski, którzy nie przepuszczają bez krytyki żadnej pozycyi budżetu, a dobierają się mianowicie do wydziałów panów Rheinbabena i Hammersteina.

I stała się rzecz dziwna. O ile wzmógł się ferwor reprezentacyi polskiej, o tyle słabnie widocznie po stronie rządowej. Ogólnie, bo nietylko po stronie polskiej zwróciły uwagę kurczowe niemal wysiłki hr. Bülowa i prawej jego ręki na wewnątrz, hr. Posadowsky'ego, ażeby oskarżenia posłów polskich wyjąć koniecznie z pod kompetencyi parlamentu. Wysiłki były tak uderzające, że wnosićby z nich niemal można, iż kierownicy polityki Rzeszy nie czują się już na siłach do odparcia argumentów polskich przed forum, które nieco inaczej zapatruje się na słuszność i sprawiedliwość, niż junkrowie sejmowi. Słabą była odpowiedź Posadowsky'ego, jeszcze słabszą replika generała Gosslera, któremu poseł Głębocki udowodnił nawet rozmyślne sfałszowanie dokumentów, t. j. odczytanie fałszywej roty przysięgi, konspirującej rzekomo młodzieży polskiej. Ale i w Sejmie pruskim, tej Izbie hakatystycznych junkrów pruskich, zauważyć można znaczne osłabienie dotychczas tak wojowniczego usposobienia antipolskiego. Utarte komunały Rheinbabena i Hammersteina nie znajdują już tak życzliwego i głośnego oddźwięku na ławach antipolskich jak dawniej, z najzawziętszych nawet względem ludności polskiej posłów rzadko który spieszy na pomoc rządowi, a jeśli się który na to zdecyduje, czyni jakby niechętnie i ospale.

Jestże w tem rzeczywiście objaw wzrastającego już znużenia walką bezowocną, albo li nowy system, nowy podstęp?

Optymiści mogliby przypuszczać pierwsze, rozsądek i doświadczenie radzą uważać to jedynie za zmianę sposobu walki. Gdy nie można zbić oskarżeń polskich przeciwnemi argumentami, uznano może za lepsze zbywać je milczeniem — „todtschweigen“ jak mówi Niemiec.

Od posłów polskich zależy, czy nowy system ten okaże się skuteczniejszym „od poprzedniego“. Na razie jednakże nie przynosi on laurów rządowi — mimowoli sprawia wrażenie, że czuje się bezsilnym, wyczerpanym.

To pewna, że nie wszystkie już projekty i pomysły ministrów znajdują życzliwe przyjęcie nawet wśród junkrów. Zapowiedź Hammersteina, iż nastąpi ryczałtowe zniemczenie wszystkich polskich nazw miejscowości spotkała się z krytyką także ze strony hr. Limburg-Stirum. Przyparty do muru minister zniewolony był sam sobie kłam zadać; oświadczył, że zapowiedź ta jest tylko wyrazem osobistej jego intencyi a nie — zamiaru rządu. Tylko te pomysły cieszą się jeszcze uznaniem większości Izby, — na których Niemcy obłowić się mogą.

Bądź jak bądź, dyskusye antipolskie mają dziś nieco odmienny wygląd. Dla polskich posłów ważna to wskazówka. Niechże i nadal trzymają się taktyki Tiedemanna, wedle której najlepszą zasłoną jest cięcie na odlew i atakowanie wroga.

Jeśli Koła polskie wytrwają przy obecnej swej taktyce, może naprawdę zdołają znużyć i osłabić wroga, a jeżeli przytoczone powyżej objawy są tylko nowym z jego strony manewrem — i ten manewr pokrzyżować i sparaliżować.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Paryż**, 8 lutego.

(Spór pomiędzy Watykanem a Francyą. — O jedno słowo. — Głośny proces. — Wyzysk w żeńskich klasztorach. — Głód w Bretanii).

(=) Pomiędzy Francyą a Watykanem powstał spór o inwestyturę i zaostrzył się silnie w ostatniej chwili. Według konkordatu, biskupów mianuje rząd, a inwestytury udziela im papież zapomocą bulli, oczywiście w języku łacińskim spisanej. W ubiegłym roku zamianował rząd dwóch biskupów, a mianowicie w Carcassonne i Annecy, a w zwykłym terminie nadeszły bulle z papieskiem potwierdzeniem. Gdy prezydent gabinetu Combes odczytał owe bulle, spostrzegł, że znajduje się w nich jeden wyraz, którego w dawniejszych bullach nie było. Papież napisał mianowicie: „gubernium nominavit nobis“, gdy w tekście bull, ustanowionym przez konkordat, wyrazu „nobis“ wcale niema.

Różnica i jasna i wielka. Tekst papieski powiada: „rząd wymienił nam“ biskupów, a my ich zamianowaliśmy, gdy tekst konkordatowy brzmi „gubernium nominavit“, czyli rząd zamianował, a papież tylko potwierdził biskupów. Według pierwszej redakcyi, punkt ciężkości przy mianowaniu biskupów znajdowałby się w Rzymie, wedle drugiej zaś, w Paryżu. Prezydent gabinetu obydwie bulle odrzucił i zażądał wykreślenia słowa „nobis“, ale Watykan wzbrania się przed tym krokiem. Papieski sekretarz stanu powołuje się na precedens, że za czasów gabinetu Waldecka-Rousseau nie żądano wyrzucenia wyrazu „nobis“, na co Combes odpowiedział, że przemycenie tego słowa, nie dostrzeżone przez jego poprzednika, nie może posiadać mocy prawa i że w tym wypadku rozstrzyga wyraźny tekst konkordatu. Jak się zdaje, Watykan ustąpi, nie chcąc zaostrzać sporu z Francyą, zwłaszcza, że konkordat przemawia niewątpliwie na korzyść rządu francuskiego.

Opinia publiczna całej Francyi zajmuje się żywo procesem, który się obecnie toczy w Nancy przeciwko żeńskiemu klasztorowi, a mianowicie przeciwko zgromadzeniu Sióstr „Dobrego Pasterza“. Z procesem wystąpiła panna Marya Lecoanet, żądając odszkodowania w kwocie 20.000 franków z tego powodu, że w klasztorze tym oślepła i straciła zdrowie. — W pierwszej instancyi przegrała Marya Lecoanet, ale sąd apelacyjny zniósł ten wyrok i zarządził śledztwo, czy zeznania powódki o stosunkach w klasztorze Sióstr „Dobrego Pasterza“ są zgodne z prawdą. Śledztwo trwało dwa lata, przesłuchano 65 świadków, obecnie zaś rozpoczął się w Nancy nowy proces.

Marya Lecoanet zaraz po opuszczeniu klasztoru, jako ociemniała istota, zażądała odszkodowania, ale odprawiono ją z niczem. — Wtedy wdał się w sprawę biskup z Nancy, ks. Tuvinar, który ze swojego ramienia wdrożył śledztwo przeciwko wspomnianemu klasztorowi, który dając schronienie sierotom i kobietom upadłym, wyzyskiwał je „lege artis“. Biskup Tuvinar bez ogródek powiedział: „Żaden pracodawca w całym kraju nie jest na tyle bezbożnym, ażeby tak wyzyskiwał robotników i robotnice, jak to czynią zakonnice z dziewczętami, wobec których rzekomo wykonują dzieło miłosierdzia“. Zgromadzenie sióstr „dobrego Pasterza“ ma 221 zakładów, w których pod wodzą 7000 zakonnic pracuje 48.000 robotnic. Biskup ks. Tuvinar stwierdził, że, podobnie jak w Nancy, zakonnice owe wyzyskują we wszystkich innych zakładach swoich biedne dziewczęta. Skutkiem tego biskup Tuvinar oskarżył siostry „dobrego Pasterza“ w Rzymie, a skargę jego poparło 5 arcybiskupów i 15 biskupów. Sprawę poruszył równocześnie w Izbie deputowanych socyalista Fournière, a Waldeck-Rousseau zarządził administracyjne śledztwo. I oto wreszcie tą drogą Marya Lecoanet zdołała poraz drugi stanąć przed sądem ze swojemi pretensyami.

Na wstępie rozpraw sądowych adwokat skarżącej stwierdził, że zakonnice wpływały na świadków, namawiając ich do fałszywych zeznań. Następnie przedstawił straszną gospodarkę w klasztorach „dobrego Pasterza“, gdzie sieroty i upadłe kobiety umieszczone są razem. Kapelan klasztoru, ks. Dedun, zwrócił na to uwagę przełożonej, ale ta odpowiedziała: „Mamy ich dosyć. Dokąd musielibyśmy zajść, gdybyśmy się o podobne rzeczy troszczyli?“ Pożywienie otrzymywały robotnice ohydne; obarczano je pracą nad siły; wyrzucano na bruk, gdy dłużej chorowały, lub straciły zdrowie, nie udzielano im nawet nauki czytania i pisania, słowem wyzyskiwano je i obchodzono się z niemi w sposób oburzający. Proces ten i ukaranie winnych jest postulatem humanitarnym i leży w interesie Kościoła we Francyi.

Z Bretanii, gdzie panuje klęska głodu, jak jak to już w poprzednich korespondencyach donosiłem, nadchodzą coraz to rozpaczliwsze wiadomości. Dwadzieścia wiosek cierpi literalnie głód, nie mając już co do ust włożyć, a 15.000 rodzin wyciąga ręce po kawałek chleba. Połów sardynek nie dopisał i klęska straszna zawisła nad tą biedną krainą. Obecnie wszystkim rękom zabrakło pracy; trzy główne fabryki sardynek francuskich Douarnenez, Audierne i Concarneau są jakoby zamknięte. Jedna z nich, która ekspedyowała rocznie 30.000 skrzyń, wysłała obecnie 2000, druga miasto 15.000 wysłała 37 skrzyń. Wszelkie zapasy pieniężne szybko zostały wyczerpane, a obecnie cała ludność nadbrzeżna ginie literalnie z głodu. Widziano rodziny rybackie rzucające się na pole, na którem pozostały jeszcze kaczany ściętej w jesieni kapusty i wyrywające je chciwie i pożerające jak zgłodniałe zwierzęta. Ale ci, którzy Bretończyków zachęcali do czynnego oporu przeciwko rządowi podczas zamykania szkół klasztornych, teraz opuścili ich, nie troszcząc się wcale o wygłodniałe rzesze.

## Parlament pod znakiem knuta.

Od kilku tygodni już rozchodzą się z Petersburga ciekawe i oryginalne wieści; zapowiadają one nie mniej ni więcej, jak rychłe już rzekomo nadanie Rosyi coś w rodzaju konstytucyi i parlamentu. Twórcą tego nowego pomysłu uszczęśliwienia Rosyi jest wszechwładny obecnie minister spraw wewnętrznych, Plehwe, który, po długich staraniach, wybił się dziś w Petersburgu na pierwszy plan, nawet przed ministrem skarbu Wittem.

Parlament, jakiby z jego inicyatywy otrzymać miała Rosya, będzie, jeżeli projekt nie rozbije się jeszcze w ostatniej chwili, niejako Izbą niższą wobec Rady stanu, jako Izby wyższej, a ma się opierać na ziemstwach.

Na tych instytucyach ograniczonego samorządu opierać się ma karykatura parlamentu według pomysłu Plehwego. — Każde ziemstwo ma wybierać do owej Izby niższej w Petersburgu po dwóch delegatów. Ta Izba nie będzie jednakże mieć żadnej inicyatywy, tylko prawo dawania „placet“ na wszelkie czynności rządu. Będzie się przytem składała z żywiołów tak lojalnych, że trudno przypuścić, aby mogła być w niej mowa o opozycyi, o partyach i wogóle o działalności parlamentarnej we właściwem tego słowa znaczeniu.— A jednak i tu jeszcze, przewidujący wszystko, pan minister obmyślił rodzaj asekuracyi na wszelki wypadek. Dopełnił więc podstawowego planu w ten sposób, że poza niespełna 60 członkami tak sformowanego ciała mianowani będą jeszcze członkami tegoż ze strony rządu: dymisyonowani generałowie, gubernatorowie i generał-gubernatorowie, wyżsi urzędnicy sądowi i administracyjni, jednem słowem cisami, z których do dziś składają się dwie instytucye rosyjskie, t. j. Rada państwa i senat. Czyli innemi słowy: ta nowa Izba niższa, ten cień sejmu, byłby najzupełniejszą komedyą, farsą raczej i parodyą wszystkiego, co się w świecie nazywa parlamentem, ciałem prawodawczem lub t. p.

Mimo to znaleźli się podobno w sferach rządowych tacy, którym i ten pomysł Plehwego wydaje się niebezpiecznym. Gdy jednakże zwrócili Plehwemu uwagę na możliwość wytworzenia się opozycyi w tej karykaturze parlamentu, minister miał odpowiedzieć:

— Nie bójcie się; przecież zawsze w odwodzie knut nam pozostanie...

To najlepsze określenie nowej konstytucyi rosyjskiej. Polacy w tym parlamencie reprezentowani nie będą. Pan Plehwe z góry bowiem wykluczył od udziału w nim zasadniczo następujące kraje: Królestwo Polskie, wszystkie gubernie zachodnie i południowo zachodnie, a więc Litwa, Żmudź, Wołyń, Podole i Ukraina, dalej kraj kaukaski i na koniec cała Syberya.

Polacy nie potrzebują chyba smucić się z tego powodu.

## Z pod Giewontu.

(Koresp. „N. Reformy“).

**Zakopane**, 10 lutego.

(Wzrost Zakopanego w 12 latach — Zakłady naukowe. — Położenie. — Inspektor policyjny. — Nowy sport. — Zabawy i odczyty. — Pożar).

Zakopane rozwija się stale i szybko. Przyszłość tej górskiej ustroni jest zapewniona już przez same warunki przyrody, bo faktem jest, że na całym obszarze ziem polskich istnieją tylko jedne oryginalnie piękne Tatry, które będą zawsze pociągały ludzi ku sobie, wspaniała ich przyroda zawsze będzie rwała do siebie mieszkańców miast, z szarych, zakopconych ulic, z biur urzędowych, od zgiełku i stukotu bruku, pyłu archiwów i dymu węglowego na ożywcze promienie tatrzańskiego słońca, na balsamiczne powietrze smerekowych borów.

Oto kilka cyfr i dat z ostatnich dwunastu lat rozwoju Zakopanego.

W r. 1890 bawiło w Zakopanem 3070 osób wraz ze służbą i przemysłowcami. W dwanaście lat potem, t. j. w minionym roku 1902, było samych gości, bez służby i przemysłowców, 10.400 osób; dodajmy do tego najmniej $1^1/_2$ tysiąca służby i przemysłowców, otrzymamy pokaźną cyfrę 12.000 ludzi, przybyłych do Zakopanego w r. 1902, czyli frekwencya wzrosła w czwórnasób.

Domów mieszkalnych jest 589 o 3322 pokojach, 637 kuchniach, 73 sklepach i 60 salach. Kościołów trzy (przed 60 laty nie było żadnego), nadto cztery prywatne kaplice z prawem mszy św. Prócz szkoły normalnej istnieje od dwudziestu kilku lat szkoła przemysłowa (rzeźba, ciesielstwo, tokarstwo, stolarstwo, budownictwo), szkoła koronkarska, nadto prywatny zakład wychowawczy dla panien, jako gospodyń, w Kuźnicach hr. generałowej Zamoyskiej, pensyonat dla kształcenia panien pod dyrekcyą pani Szuman. Brak tylko publicznej szkoły średniej dla młodzieży męskiej, dla chłopców słabowitych, którzyby równocześnie lecząc się, pobierali naukę.

Wysokość Zakopanego od 800 do 1000 metrów nad poziom morza, powierzchnia gminy 40 klm. kwadratowych. Podług ostatniego spisu, było ludności stałej 5300 głów (r. 1890 3300!); domy, rozrzucone na tak olbrzymiej przestrzeni, mają świetne warunki higieniczne.

Ponieważ ludność Zakopanego tak szybko się powiększa, a nadto wraz gośćmi, służbą i przemysłowcami daje już dzisiaj roczną cyfrę przeszło 17.000 ludzi, przeto zważywszy znaczne odległości domostw i dzielnic, — musi władza sanitarna uznać konieczność utworzenia drugiej apteki, na co zwracamy uwagę pp. magistrów, aby się zawczasu o to starali.

Czy następne dwunastolecie będzie tak pomyślne dla Zakopanego?

Odpowiedź łatwa. Tak szybkiego rozwoju może nie będzie, w każdym jednak razie zapowiada się tu świetna przyszłość: zwrot bowiem, jaki nastąpił w sferach zamożniejszych rodzin polskich, jest niezaprzeczony; od dwu lat bawi tu przez zimę mnóstwo pierwszorzędnych rodzin polskich, wolą tu jechać, niż za granicę. Wyrobiło się żywe pożycie towarzyskie, zakwitły sporty zimowe, a w szczególności sport saneczkowy. Może nigdzie w Europie niema tak wspaniałego toru na saneczki szwajcarskie, jak na przestrzeni z Kuźnic do Muzeum Chałubińskiego i dalej. Hr. Zamoyski, nader życzliwie usposobiony dla tegoż sportu, zamierza, jak słyszymy, urządzić w jak najkrótszym czasie odpowiedni tor z Kuźnic, aby sankarze i nadobne sankarki nie byli narażeni na wymijanie wozów i na ewentualne wypadki.

Są jednak w Zakopanem niektóre rzeczy, jakich niepodobna nie zganić. Tutejszy inspektor policyi nie zna widocznie kardynalnych zasad prawa i konstytucyi, nie mówiąc już o duchu czasu, o intencyach sądowniczych Koerbera i t. p.

Próbek beztaktu tego pana co nie miara na każdym kroku. Przed miesiącem n. p. jechał

---

*Józef Glada.*

## Sergiusz Wasilewicz Gardow.

108 **Powieść współczesna.**

— Tysiąc?! -- zaśmiał się Didkowskij — jakie dwa tysiące rąk mogły ciebie dosięgnąć?

— Wszyscy wrzeszczeli jak dzikie zwierzęta, a co bliżsi skoczyli, zerwali mi płaszcz, kapelusz z głowy...

— O Boże! W jakim pan był niebezpieczeństwie — zawołała pani Karpiszew, bledniąc.

— Niechże się mama uspokoi — uśmiechnęła się Wieroczka — nic się nie stało, Sergiusz Wasilewicz wrócił zdrów i cały.

— To i chwała Bogu — uśmiechnęła się gospodyni — opowiadaj pan dalej...

— Widzę, że mnie otaczają, a z jakich dziesięć kroków dzieliło mnie od drzwi biura inżyniera.

— Już wiem, co zrobiłeś — wtrącił Didkowskij — skoczyłeś i zniknąłeś.

— Niechże pan nie przeszkadza Sergiuszowi Wasilewiczowi — odezwała się gospodyni, chmurząc się — wy ucieklibyście, ale nie Sergiusz Wasilewicz.

— On się tylko schował — zaśmiał się Didkowskij, a z nim razem wybuchli śmiechem Karpiszew, Wieroczka i dzieci.

— Dzieci proszę zachować się przyzwoicie — zawołała pani domu — bo pójdziecie precz od stołu.. Opowiadaj pan, proszę...

Gardowa zmieszały uwagi Didkowskiego, nie chciał jednak dać poznać po sobie i mówił dalej ze sztucznem podnieceniem:

— Widzę, że zginę, bo nawet uzbrojeni w karabiny strażnicy pochowali się gdzieś, wtedy ja, jednego w kark, drugiego w twarz, innych przewróciłem i wpadłem do kancelaryi.

— A więc schowałeś się — rzekł Didkowskij.

— Cóż miałem robić? Gdybyś ty widział ich miny, oczy, ruchy... poszarpaliby mnie w kawałki, sam strażnik starszy mówił mi, że to się przytrafia u nich.

— Proszę, opowiadaj pan dalej, okropne rzeczy pan przechodził, ja umarłabym zaraz, na sam widok tych dzikich — mówiła pani Karpiszew.

— A Sergiusz Wasilewicz nie umarł — zrobiła uwagę Wieroczka.

— Ja też mówiłam o sobie — objaśniła matka z niechętnem spojrzeniem — i cóż dalej? Proszę, ja słucham.

— Zaraz zatelefonowałem po kozaków do Będzina; lecz zanim nadjechali, już namyślili się buntownicy i część odeszła. Zrozumieli, że mnie nie przestraszą, ani zmuszą do ustępstw.

— Ach, jaki pan śmiały! — zachwycała się pani Karpiszew — proszę cię, Wasylu Mytrofanowiczu, nalej w kieliszki.

Gdy mąż napełnił kieliszki portweinem, wstała pani Karpiszew i przemówiła z uśmiechem uwielbienia:

— Za zdrowie naszego bohatera, naszej chluby! Jeden przeciw tysiącom stanął i pokonał zbuntowanych!

— Z kozakami — uśmiechnął się złośliwie Didkowskij, trącając o kieliszek Gardowa.

— A potem cały Sosnowiec musiał pana witać jak zbawcę! Ach, co to był za tryumf piękny!

— A tak, tak, winszowano mi, sam gubernator wyraził telegraficzne uznanie.

— To najlepszy tryumf, Sergiuszu Wasilewiczu — zaśmiał się Didkowskij — będzie suta nagroda — i mrugnął porozumiewawczo.

Te słowa jeszcze bardziej rozżaliły Gardowa, był oburzony wyzyskiem Didkowskiego, jednak wobec dokumentu podpisanego czuł się bezsilnym.

Stracił też humor zupełnie i mimo usiłowań gospodarstwa reszta wieczoru upłynęła dość nudnie.

Na drugi dzień Gardow zdawał raport gubernatorowi.

Opowiadał szczegółowo, jak sprytnie wziął się do robotników, rozpuścił pogłoskę o swym przyjeździe, zebrał ich razem, jak rzucili się na niego, a on korzystając z ich buntu, zażądał delegacyi robotników. Wybrali naturalnie samych hersztów rozruchu i tych udało mu się pochwycić i uwięzić.

— Tak szybkie uspokojenie rozzuchwalonych robotników świadczy dobrze o zdolnościach pana... zapamiętam to sobie — rzekł gubernator z powagą — a cóż słychać i co zrobiłeś pan z tym podejrzanym o propagandę?

— Nie znając miasta i ludzi, udałem się do oficera żandarmów o pomoc. Dał mi dobrego szpiega, więcej nic nie wymagałem od niego.

— Cóż dalej? — spytał nachmurzony.

— Nie powiedziałem ani oficerowi, ani szpiegowi, kogo poszukuję. Chciałem tylko mieć przy sobie kogoś, znającego zaułki i mieszkania, i sam mu płaciłem.

— To dobrze — rozjaśnił twarz gubernator.

— Wpadłem na trop; nie był to nasz poddany, ale austryacki. Dowiaduję się od stróża opłaconego, że onegdaj wrócił z Mysłowic, a dziś znów wyjeżdża. Kazałem natychmiast, a było to wieczorem, śledzić go szpiegowi, sam poszedłem po strażników. Wracam, na drodze leży trup szpiega, a winowajcy ani śladu.

— Hm... to był śmiały zbrodniarz, jego nazwisko?

— Władysław Rabicki.

— A szpieg?

— Wilhelm Baum.

— Poda mi pan raport o tym wypadku na piśmie... A teraz Sergiuszu Wasilewiczu jest tu prywatny interes. Pisał mi generał Aniszkin, kiedy ożenisz się pan z jego córką?

— Dziś wziąłbym ślub wasza ekscelencyo, gdybym miał odpowiednie środki na utrzymanie żony. Ale Olga Dmitrówna i ja kochamy się licząc, że łaska waszej ekscelencyi umożliwi nam pobranie się, o którem ja zawsze marzę.

Gubernator zadzwonił i spytał wchodzącego naczelnika:

— Andrzeju Gawryłowiczu jest u nas jaki wakans w gubernii.

— Jakiego rodzaju wasza ekscelencyo?

— No, naczelnika powiatu? pomocnika jego? zależy mi na tem.

— Zdaje mi się wasza ekscelencyo, że będzie opróżniona taka posada.

— Na pierwszem miejscu postawi pan Sergiusza Wasilewicza Gardowa, zasłużył za gorliwość, okazaną odwagę i zimną krew w niebezpieczeństwie.

— Słucham waszej ekscelencyi, — odpowiedział uśmiechając się z radosnem uznaniem do Gardowa.

— Prócz rachunku z „komenderówki“, kasa wypłaci mu nagrodę dwieście rubli.

— Rozumiem wasza ekscelencyo.

Dygnitarz skinął i do oddalającego się Gardowa rzekł uprzejmie:

— Sergiuszu Wasilewiczu, a ożenić się trzeba, już czas.

Naczelnik wchodząc do kancelaryi z Gardowem, stanął, spojrzał na Karpiszewa i Didkowskiego i rzekł:

— Panowie! przedstawiam wam nowego naczelnika powiatu w bardzo bliskim czasie. — Dziś prócz pochwały, otrzymał Sergiusz Wasilewicz Gardow dwieście rubli nagrody. Jak widzicie panowie, nasz rząd jest sprawiedliwy i umie cenić i nagradzać gorliwość urzędnika.

KONIEC

szybko stangret dra Majewicza, a że koń jeden był narowisty i ponosił, przeto sanki szły chwilowo tęgim kłusem. Pan inspektor, nie noszący żadnych odznak, ani munduru, przyskoczył do koni, aresztował stangreta i odrazu zamknął go w areszcie, a następnego dnia odstawił do sądu w Nowym Targu przez żandarmów, jak zbrodniarza. Sędzia nie widział potrzeby więzienia człowieka, wypuszczono go, ale dr Majewicz był przez trzy dni pozbawiony stangreta. — Dnia 18 stycznia aresztował znowu tenże inspektor dziecko szkolne, nie mające jeszcze 14 lat, pod pozorem kradzieży, popełnionej zdaje się przez dziewczynkę z dziecinnego łakomstwa. Reginkę Kaspruś trzymano w areszcie przez noc i dzień następny.

Każdy z nas pojmuje, że policya być musi dla porządku i ładu, ale niechże organa jej będą staranniej dobierane; zwłaszcza w Zakopanem musi być człowiek rutynowany, wyszkolony w wielkiem mieście w służbie policyjnej, nieposzlakowany i wypróbowany pod każdym względem.

Szereg zabaw bardzo ożywionego karnawału już na ukończeniu; zaczynają się teraz odczyty, zebrania i rauty literackie. Bawiący tu przez zimę dr Artur Górski pracuje nad nowem krytycznem wydaniem całej spuścizny po autorze „Anhellego“. Co pewien czas miewa odczyty z zakresu literatury. I tak 31 stycznia miał nader interesujący wykład, p. t. „Prometeizm w poezyi polskiej“, 6 lutego „Romantyzm w życiu i literaturze“, a w końcu tego tygodnia będzie czytał studyum o Maeterlincku. Na czwartek zapowiedziany jest raut literacko-artystyczny w „Morskiem Oku“ ze współudziałem Piotra Chmielowskiego, dra Artura Górskiego i pp. Kirkorów.

W tym roku rocznica pożarów, przypadająca na 20 grudnia, minęła szczęśliwie, za to w niedzielę 8 b. m. spaliły się zabudowania dworskie koło tartaku przy ulicy Zamoyskiego: pożar wybuchł po godz. 10 w nocy i był tak gwałtowny, że ledwie zdołano konie wyprowadzić. Spaliła się pracownia masarska, budynek mieszkalny i stajnia.

## Z krakowskiej Rady powiatowej.

(Ostatnie posiedzenie. — Budżet na rok 1903. — Dodatki powiatowe. — Na pomnik Głowackiego. — Termin wyborów).

Rada powiatowa krakowska odbyła wczoraj ostatnie przed nowemi wyborami posiedzenie, przeznaczone na uchwalenie budżetu powiatowego na rok 1903. Przy stole prezydyalnym zasiadł prezes, dr Franciszek Paszkowski, wiceprezes p. Jan Skirliński i delegat namiestnictwa, dr Adam Fedorowicz. Członków Rady zebrało się 18.

Po załatwieniu protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz, dr Stafiej, złożył sprawozdanie z czynności wydziału, a p. Franciszek Wójcik, jako delegat do Rady szkolnej okręgowej złożył sprawozdanie ze swoich czynności. Obydwa sprawozdania przyjęto bez dyskusyi i przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetu powiatowego na rok 1903.

Obrady prowadzono szybko, bo członkowie ustępujący Rady, mając od 14 dni budżet u siebie i znając sprawy powiatu dokładnie, nie żądali wielu wyjaśnień. Jedynie p. Marcin Prus czynił wnioski o skreślenie pozycyj na remuneracye i na fundusz urzędników, tudzież na opłatę ich podatku osobisto-dochodowego. Wnioski te, zwalczane przez włościan (Wójcika i Ptaka) upadły.

Ostatecznie przez Wydział przedłożony projekt budżetu powiatowego na rok 1903 bez zmiany przyjęto — a na wydatki, nie pokryte innemi, nielicznemi dochodami, uchwalono nałożyć i pobierać w roku 1903 dodatki powiatowe po 37 halerzy od każdej korony podatków bezpośrednich. Z dodatków 37 halerzy przypada 25 halerzy na gminne drogi (w tych 25 halerzach mieści się już 10 halerzy, pobieranych wprost z mocy ustawy drogowej), 3 halerze przypada na drogi powiatowe, a reszta, 9 halerzy, przypada na ogólne wydatki reprezentacyi powiatowej. W tych ostatnich wydatkach mieści się także nadzwyczajny, tegoroczny wydatek, 2.000 koron na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie.

Przy wnioskach nagłych włościańscy członkowie Rady podnosili między innemi potrzebę wczesnego tępienia tych resztek myszy polnych, które w kopcach i brogach przetrzymają niezwykle niekorzystną dla nich tegoroczną zimę.

Posiedzenie to było, jak wspomnieliśmy, ostatniem w obecnej kadencyi powiatowej, bo dzisiaj odbywają się wybory 12 radnych z kuryi gmin wiejskich, w piątek dnia 13 lutego odbędzie się wybór 2 radnych z kuryi handlu i przemysłu, a w sobotę 14 lutego z kuryi większych posiadłości.

Z okoliczności tego ostatniego posiedzenia członkowie ustępujący Rady, z inicyatywy członków włościańskich fotografowali się wspólnie przed rozpoczęciem posiedzenia.

## Próbeczka.

— Panie łaskawy, chciałabym oglądnąć jakąś materyę na suknię wiosenną, do wyjścia i do salonu, coś praktycznego, modnego, coby wyglądało szykownie.

— Ach! śliczna materya. Zaręczasz pan za gatunek? Cena trochę wysoka, ale może się zdecyduję... Jako przybranie dobre byłoby coś ciemnego. Tak, dobrze pan radzisz, plusz odbija wybornie Lubię bardzo plusze... Ale może ten cień lepszy Jakże to znać wprawę u pana. Rzuci pan okiem i już wiesz, co dobre...

— Ślicznie! Może teraz poda mi pan coś na bluzeczkę do tego stosowną. Uważa pan, czasem trzeba strojniejszej bluzki. Ta tkanina przepyszna. Ubrać ją jedwabiem... Ile metrów trzeba wziąć? A podszewkę stosowną, bo kolor podszewki przebija... Może pan pokaże tamtę sztukę z wystawy; pięknie cieniowana. Co? Ciężka? Nic nie szkodzi. A wie pan, oddawna już nęci mnie ta materya..., ot tam leży, wysoko... na lewo. Droga? Ale coś „noble“... zupełnie świeże... może dla mnie za poważne. Nie trzeba niczem przybierać, tylko stębnowaniem. Suknia długa, podszewka kolorowa...

— A ma pan najmodniejsze chusteczki do nosa? Oglądnę teraz. Co do materyi, za chwilę się zdecyduję... Chusteczki „Secession“, oryginalne, ale czy się dobrze piorą?... Co? Są już batysty? Tak wcześnie? O, tło prześliczne... Tego na prawo... nie ten... tamten wyżej, tak... Co za miękkie... Jakiżby z tego był szlafroczek! Przepyszna rzecz... może tylko dla szczuplejszych osób, dla mnie ten, o, widzi pan, nad kremowym na lewo, wyżej... Jaka szkoda! W sztuce zdawał się bledszy, gdy pan rozwinął, stracił... Nie, nie, to brzydkie.

— Czy te ściereczki kuchenne dobre? Krajowe? O, te, są szorstkie, są... drogie, strasznie drogie. A do znaczenia chustek ma pan hafciarkę? To dobrze, niech pan zanotuje monogram X. Y. atłaskami. Halki letnie? satynowe? Lepiej kupię materyi i dam uszyć; ciemna praktyczniejsza, nie brudzi się od kurzu...

— Aby oglądnąć wszystko lepiej, trzeba się wybrać na dłużej. A! Nie uwierzy pan, ile zajęcia... komitety... posiedzenia... wizyty...

— Czy z tej materyi odmierzyć?

— Ja się jeszcze nie zdecydowałam. Chustki proszę później, jeszcze raz wybiorę. Halkę? Dopiero poradzę się szwaczki, ile metrów... To śliczne, co za gust, proszę dać próbeczkę, w domu się przypatrzę... Z tego także próbeczkę... Śliczna!... Do widzenia!...

I wyszła. A biedny, zmęczony i znudzony pracownik patrząc na swój sklep, przewrócony od najniższej półki, do najwyższej, powiada z bolem:

— Oj te próbeczki!...

*Jan Świerk.*

## Kronika.

**Kraków**, 11 lutego.

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie** w administracyi „Nowej Reformy“ złożyli: Grono profesorów szkoły przemysłowej w Krakowie 47 koron, R. Palch z Jasła 10 kor., Feliks Wiśniewski ze Szczawnicy 30 kor., „Sokół“ w Jordanowie 20 kor., zebrane na wieczornicy.

Razem 679 koron 61 h.

**Insynuacye i plotki.** Przed kilku dniami jedno z brukowych pisemek krakowskich podało wiadomość, jakoby „liberalna mniejszość“ krakowskiej Rady miejskiej „zgłosiła się do konserwatystów“ z jakiemiś propozycyami o udział w prezydyum Rady miejskiej. „Czyżby i mniejszość — pytał ów dziennik — chciała brać udział w podziale łupów?“ Na to pytanie odpowiedziało młodsze latami brukowe pisemko drugiem pytaniem: „czy pomiędzy mniejszością nie ma amatorów na posady i kandydatów na synekury?“

Jest wprost śmieszną rzeczą, gdy pytaniami takiemi wojują pisma wychodzące w Krakowie, a więc w mieście, w którem obowiązane są spełniać służbę wywiadowczą. Czyż tak trudno zdobyć na miejscu rzetelne informacye, jeżeli się chce podawać czytelnikom... towar rzetelny? Musimy wyręczyć te pisma informacyą, że w ich informacyach nie ma słowa prawdy. Dowiedzieć się o tem mogły łatwo — a to uchroniłoby je od rzucania insynuacyj, co jest, bądź co bądź, rzeczą brzydką.

Wyższej złośliwości dopuścił się jednak krakowski korespondent „Słowa Polskiego“, który owe rozmówki dwóch pisemek krakowskich, dla pośpiechu i doniosłości sprawy, zatelefonował redakcyi lwowskiego pisma. Cel tej rozmyślnej insynuacyi zbyt był wyraźny, bo krakowski korespondent „Słowa Polskiego“ nie mógł nie wiedzieć, że informacye owych dwóch pisemek są z gruntu fałszywe. „Słowo Polskie“ dało się w tym wypadku użyć za bardzo podrzędne narzędzie do sławienia cnoty stańczykowskiej, a piętnowania rzekomej zachłanności demokratów.

**Wybory do Rady powiatowej krakowskiej.** Otrzymujemy następujące pismo: Celem porozumienia się w sprawie wyboru 12 członków Rady powiatowej krakowskiej z grupy większych posiadłości, mam zaszczyt zaprosić Szan. P. T. wyborców na poufne zebranie, które się odbędzie w dzień wyborów 14 lutego b. r. o godzinie 10 zrana w sali obrad krakowskiej Rady powiatowej.

*Franciszek Paszkowski.*

Dzisiaj przed południem w gmachu starostwa odbyły się wybory do krakowskiej Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich. Komisya wyborcza, której przewodniczył p. Franciszek Wójcik z Wyciąż, składała się z pp.: Wierteka Szczepana z Bronowic Wielkich, Noworyty Józefa z Bronowic Małych, Serczyka Józefa z Toń i Salwińskiego Maksymiliana z Grzegórzek. Jako komisarz rządowy wybory przeprowadzał starszy komisarz starostwa p. Kowalikowski, przy pomocy praktykanta namiestnictwa, p. Studzińskiego. Do głosowania uprawnionych było 279 wyborców, z tego głosowała 258, absolutna większość 130 głosów.

Zwyciężyła lista kompromisowa: ludowców z antysemitami przeciw Stojałowszczykom, z których ani jeden nie został wybrany.

Wybrani zostali: Wójcik Franciszek z Wyciąż (głosów 213), Tetmajer Włodzimierz z Bronowic Małych (gł. 200), Mól Jan z Bęcny (gł. 203), Łazarski Wawrzyniec ze Zwierzyńca (gł. 196), Czekajski Stanisław z Krowodrzy (gł. 143), Wyka Michał z Balic (gł. 181), Ptak Franciszek z Bieńczyc (gł. 133), Serczyk Józef z Toń (gł. 198), Jarzyna Jan z Bosutowa (gł. 187), Orzechowski Franciszek z Zielonek (gł. 186), Bartyzel Jan z Cholerzyna (gł. 185) i Cepuch Antoni z Bronowic Małych (gł. 194).

**Bal Rabczański.** W sali hotelu Saskiego odbył się wczoraj doroczny bal na rzecz kolonii leczniczej w Rabce i powiódł się pod każdym względem wybornie. Bal rozpoczęto polonezem, który prowadził prof. Maciej Jakubowski z p. marszałkową Andrzejową Potocką. Do pierwszego kadryla prowadzonego przez dra Mussila stanęło 130 par. Dochód znaczny.

**Sprawy szkolne.** Wczoraj odbyła posiedzenie sekcya szkolna pod przewodnictwem r. m. Chylińskiego. Członek sekcyi r. m. dr Jordan złożył referat w sprawie reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, a na wniosek referenta sekcya uchwaliła, by szkołę tę zreorganizować w tym kierunku, aby mogła uzyskać prawa szkół licealnych. Wypracowanie planu nauk i statut tak zreorganizowanej szkoły powierzono r. m.: drowi Jordanowi i Kaweckiemu.

**Batalion pionierów z Krakowa** wyruszył dzisiejszej nocy do Ujścia Jezuickiego (pow. mielecki), gdzie na Dunajcu potworzyły się ogromne zatory. Wezwani depeszą starostwa pospieszyli pionierzy rozbijać zator, który wobec odwilży, deszczów i przypływu wód groził wylaniem rzeki i zatopieniem ogromnej przestrzeni okolicy.

**Z „Czytelni dla kobiet“.** Na dochód coraz pomyślniej się rozwijającej bezpłatnej wypożyczalni przy „Czytelni dla kobiet“ urządzonym zostanie dnia 13 bm. w lokalu Czytelni (Floryańska 32) wieczorek muzykalno-wokalny ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. Nie wątpimy, że sympatyczny cel zgromadzi jak najliczniejsze grono zarówno członków, jak i wprowadzonych gości.

**Podwawelanie.** Jutro o godzinie 6 wieczór odbędzie się w lokalu Czytelni akademickiej wykład dra Lucyana Rydla „O przyszłym teatrze wiejskim“. Goście mają wstęp wolny.

**Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.** Jutro o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Zakładu chemicznego (ul. Jagiellońska 6) walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika. Porządek dzienny: sprawozdanie z czynności oddziału i sekcyi filozoficznej, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komitetu urządzającego muzeum przyrodnicze, wnioski zarządu, wnioski członków, wybór zarządu na rok 1903. Potem nastąpi odczyt prof. Olszewskiego p. t. „Aparaty do skroplenia powietrza i wodoru“.

**Chór męski** krakowskiego Towarzystwa muzycznego, pod kierunkiem Wiktora Barabasza, wyjeżdża w piątek o godzinie 9 zrana do Warszawy, celem wzięcia udziału w dwóch koncertach tamtejszej Filharmonii. Na przyjęcie gotują się, jak donoszą warszawskie dzienniki, liczne drużyny śpiewacze, a p. Leopold Kronenberg ofiarował wolny przejazd od Granicy do Warszawy i z powrotem.

**Odroczenie koncertu.** Koncert na zakupno domu Mickiewicza, który się miał odbyć d. 13 b. m., odłożono z powodu ważnych a niezależnych od komitetu przyczyn na jeden z pierwszych dni marca. Równocześnie komitet podaje do wiadomości, iż termin zakupna tego domu został przedłużony jeszcze na pół roku.

**Z „Gwiazdy“.** Dnia 5 b. m. odbyło się walne zgromadzenie. Po wstępnem słowie prezesa dr Zubrzyckiego, złożono sprawozdanie za rok ubiegły, poczem udzielono wydziałowi absolutoryum. Następnie p. Książek poddał krytyce działalność kółka amatorskiego i postawił wniosek, ażeby sprawiono nowe dekoracye, tudzież, żeby mniej urządzano zabaw tanecznych, a więcej przedstawień amatorskich. Wniosek uchwalono, poczem radzono o restauracyi budynku, tudzież o innych potrzebach stowarzyszenia. Wreszcie przystąpiono do wyborów wydziału. Prezesem wybrano jednogłośnie dra Jana Zubrzyckiego, wiceprezesem Szczepana Rakisza, sekretarzem St. Książka, skarbnikiem Fr. Zająca, bibliotekarzem W. Mardeusza, kierownikiem kółka Z. Niedzielskiego.

**Stowarzyszenie rygorozantów.** Wydział zawiadamia, iż nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Solidarność“ (Zielona 10, II p.).

**Z Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów.** Na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 27 stycznia b. r., wybrany został na rok 1903 prezesem Towarzystwa, ponownie i jednogłośnie, Wojciech Woźniak, a na odbytem posiedzeniu wydziału dnia 6 lutego b. r. na rok bieżący wybrani zostali: wiceprezesem Józef Morawski, sekretarzem Błażej Pytel, skarbnikiem Leon Sanek, kontrolorem Józef Sichel, bibliotekarzem Władysław Durbacz, zastępcą bibliotekarza Paweł Wapiennik, chorążym Walery Bocheński, zastępcą chorążego Józef Bogusz; do wydziału weszli: Jan Bajorski, Adolf Gaugusz, Franciszek Jarembski, Jan Kowalski, Józef Rudawiec i Jakób Sichel; jako zastępcy: Fr. Henzel, Adolf Rosenbaum, Stanisław Szczurek i Wojciech Wojs. Do komisyi kontrolującej weszli: Herman Eber, Filip Auriga i Jan Szczepanik.

**800 gęsi!** Policya tutejsza otrzymawszy doniesienie, że od dłuższego czasu, mimo zakazu dowożenia drobiu z Królestwa Polskiego do Galicyi, drób w wielkiej ilości przez granicę bywa przemycany, wzięła się energicznie do przemytników. Wczoraj złapano ogromny, bo 800 gęsi wynoszący transport, a handlarzy i właścicieli tego drobiu, którzy od strony Mysłowic przemycali gęsi do Krakowa aresztowano. Są nimi: Wolf Rakowitzer, Pinkus Goldfluss i Abraham Liebfeld. Będą oni odpowiadać także przed prokuratoryą skarbu, za uchylenie się od opłaty cłowej.

**Zręczna złodziejka.** Pani Emilia Rudnicka, znana sądom i policyom Galicyi, niedawno opuściła więzienie za kradzież skarbonek na Wawelu i już dała znak swej działalności. Przed paru dniami jadąc tramwajem elektrycznym I-szą klasą, jak na dystyngowaną damę przystało, wyciągnęła towarzyszowi jazdy p. Atteslaenderowi z kieszeni portmonetkę, z tej wyjęła banknot na 10 koron i 4 kartki na loteryę liczbową, a portmonetkę nazad schowała do kieszeni właścicielowi. Z tych czterech kartek trzy wygrały „amba“ w łącznej kwocie 13 koron; po podjęcie wygranych posłała zręczna złodziejka niejakiego Feliksa Czechowskiego, ślusarza, lecz uprzedzona policya w kantorze loteryjnym dostała go w swoje ręce, a przez niego i panią Emilię Rudnicką, która wróciła znowu do stałego swego mieszkania, więzienia u św. Michała.

**Włamywacz czy kieszonkowiec?** Policya aresztowała niejakiego Władysława Wodeckiego, znanego kieszonkowego złodzieja. O aresztowanym opowiadano, że sprzedawał jakieś zegarki, które mogły pochodzić z kradzieży w sklepie Landaua. Podczas badań jednakże w tym kierunku Wodecki nagle zachorował, z objawami gorączki, tak, że przerwawszy badanie, musiano go odesłać do szpitala. Tak więc, na razie, nie dowiedziano się, czy Wodecki świadom jest ostatnich włamań się w Krakowie.

**Nowy transport „Kulturtraegerów“.** Z Andrychowa piszą nam: Dnia 15 b. m. grono obywateli andrychowskich, przeważnie mojżeszowego wyznania, urządza „musikalisch-akademischen Abend“ i rozesłało zaproszenia wyłącznie w języku niemieckim. Skąd ów wieczorek ma się nazywać akademickim, to pozostanie zagadką, gdyż urządzający akademikiem nie jest, równie jak i jego towarzysz, kantor synagogi. Ubolewać wypada, iż p. Antoni Wietrzny, obywatel i radca miejski, udziela swej sali, aby w niej rozbrzmiewała nienawistna szwabszczyzna.

**Tarnów.** Przy dokonanym dzisiaj wyborze do Rady miejskiej z I Koła głosowało na 279 uprawnionych 211 wyborców. Wybrani zostali radnymi: Dr Jan Stec (175 głosami), Janusz Rypuszyński (159), Karol Trochanowski (154), dr Stanisław Stojałowski (144), ks. dr Michał Zyguliński (108), dr Władysław Zaklika (101); zastępcami: Karol Nenyczka (179), Tadeusz Czajkowski (178), Klemens Schnitzel (103).

**W Brzesku** „Sokół“ tamtejszy uczcił 40-stą rocznicę powstania styczniowego nabożeństwem, w którem wzięła udział dziatwa szkolna, straż ogniowa ochotnicza ze sztandarem, Sokoli i licznie zgromadzona publiczność, dnia zaś 8 b. m. wieczorkiem, w pięknie udekorowanej swej sali. Po gorącem przemówieniu druha dra Bernadzikowskiego i deklamacyi, wygłosił druh dr Moskwa dłuższe wspomnienie tych podniosłych wypadków, a wymowne słowa jego trafiły w serca licznie zebranych. Nastąpiły ćwiczenia gimnastyczne drużyny sokolej, produkcye wokalne i muzykalne, deklamacya z „Pana Tadeusza“ i piękne, żywe obrazy: „Kucie kos“ i „Walka“. Wieczorek sprawił podniosłe wrażenie, a z przyjemnością stwierdzić należy, iż oprócz niemal całej miejscowej inteligencyi, ściągnął też liczniejsze grono tutejszych mieszczan. — Staraniem tutejszego „Sokoła“ będzie niewątpliwie, aby i włościan okolicznych na podobne uroczystości zgromadzać i tym sposobem uświadamiać ich narodowo.

**Zmarli.**

Floryan Gostkowski, długoletni prezes Rady powiatowej w Brzesku, zmarł wczoraj w Lusławiczkach. Pogrzeb odbędzie się we czwartek w Zakliczynie.

## Ze świata.

**Kronika warszawska.** Artyści-malarze urządzili w Szwajcarskiej Dolinie bal kostyumowy pod nazwiskiem „Bal na starem zamczysku“. Dekoracya, którą zajmowali się pp. Konstanty Górski, de Turquier, Bohdan Hoff i L. Nawojewski, zamieniła teren zabawy na wnętrze wielkiej sali w zwaliskach starożytnego zamczyska, z okien którego widać prześliczny krajobraz pól, łąk i lasów. Wyglądało to pięknie i oryginalnie, a trzymane w stylu renesansowym przenosiło jakby żywcem w owe zamierzchłe czasy. Zbroje, miecze, lance, tarcze, sztandary itp. emblematy rycerskiej epoki dopełniały całości rzeczywiście wspaniałej. Kostyumów było bardzo dużo. Poloneza prowadził prezes Towarzystwa artystycznego p. Józef Ryszkiewicz z profesorową Alfredową Wierusz-Kowalską. Tańce prowadził p. Łukasz Dobrzański. Na bal przybył także J. Chełmoński.

**W Katowicach** na Śląsku odbyło się w tych dniach wprowadzenie w urząd nowego burmistrza, p. Pohlmanna z Poznania. Prezydent rejencyi Holtz wypowiedział przy tej okazyi mowę, w której zaznaczył, że burmistrz ma przedewszystkiem bronić niemieckości przed „bezmyślną polską agitacyą“, a przewodniczący rady miejskiej radca dr Berliner prosił nowego burmistrza, aby był przewodnikiem w walce narzuconej niemczyźnie przez polskość.

**Kandydaci na burmistrza Poznania.** Wydział przygotowujący wybór pierwszego burmistrza Poznania, uchwalił przedstawić Radzie miejskiej do ścisłego wyboru następujących kandydatów: Künzera z Poznania, Wilensa z Düsseldorfu, Stollego z Królewskiej Huty i Mattinga z Charlottenburga. Wybór odbędzie się dnia 25 b. m.

**W Dźwińsku** odbędzie się we wrześniu wystawa rolniczo-przemysłowa.

**Zdradził się.** Dziennik „Münchener Neueste Nachrichten“, który swego czasu napadał na „Vorwärts“ zarzucając mu, że fakty nieludzkich gwałtów, popełnionych przez armię niemiecką w Chinach, są zmyślone, sam obecnie się zdradził, że wie o ich prawdziwości. Opisując jakiś bal monachijski, pisze ten dziennik: Kosztowne chińskie stroje, zdobycz ostatniej wyprawy do Chin, przyczyniły się niemało do nadania uroku zabawie. Najdroższy kostyum miał tego wieczoru p. Diringer: płaszcz, przetykany złotem, „sprowadzony“ z Pekinu“. Że sposób, w jaki te drogocenne rzeczy „sprowadzono“, znany jest autorowi powyższej notatki, świadczy cudzysłów, nakreślony nieopatrzną ręką przy słowie: sprowadzony.

**Sprawa ks. Ludwiki.** Wbrew poprzednim doniesieniom, że zakład „la Métairie“ jest tylko zakładem leczniczym dla osób chorych na nerwy, utrzymuje korespondent „Neue Freie Presse“, że jestto zakład dla obłąkanych. Korespondent ów twierdzi, że lekarz zakładowy dr Martin ma zbadać, czy ks. Ludwika jest poczytalną, czy nie. W Bernie wątpią, ażeby księżna zamieszkała w „Métairie“ dla wypoczynku, cel ten bowiem mogła osiągnąć w którejkolwiej innej zacisznej miejscowości szwajcarskiej.

Wedle doniesienia z Genewy były arcyksiążę Leopold, a obecny Leopold Wölfling, nie wywierał żadnego wpływu na ostatnie postanowienia księżnej. Wölflingowi wolno odwiedzać siostrę w zakładzie. W Salcburgu sądzą, że umieszczenie ks. Ludwiki w zakładzie nie byłoby możliwem bez jej zgody i wnioskują stąd, że księżna chętnie podda się dalszym wskazówkom. I to doniesienie otrzymała drogą prywatną „Neue Freie Presse“, a dziwne wrażenie wywołać musi zapewnienie, że umieszczenie ks. Ludwiki w „la Métairie“ nastąpić musiało za jej zgodą. Dalej sądzą w Salcburgu, że księżna stanowczo i na zawsze zerwała z Gironem, i że z czasem odzyskać może dawne swoje prawa w Austryi. W sferach, zbliżonych do dworu toskańskiego, opowiadają sobie, że księżna pozostanie w zakładzie aż do rozwiązania. Co do Girona otrzymały niektóre pisma doniesienie, że w Brukseli opinia publiczna zwróciła się tak silnie przeciwko niemu, że były amant myśli opuścić to miasto.

Sądząc z najnowszych doniesień, zakład „la Métairie“ ma rozmaite oddziały, a pomiędzy niemi także oddział, który możnaby nazwać do pewnego stopnia „poprawczym“, a w którym zbłąkane kobiety mają sposobność usunąć się na czas pewien z oczu świata, ażeby następnie, gdy świat o nich nieco zapomni, mogły powrócić do dawnego trybu życia, przynajmniej częściowo. Tak należałoby sądzić z telegramu genewskiego, który donosi, że całą korespondencyę, adresowaną do ks. Ludwiki, odbiera dyrekcya zakładu. Księżna protestowała przeciwko temu, ale dyrekcya powołała się na regulamin zakładu i na... wyższy rozkaz. Oddała pacyentce tylko niektóre listy.

Dzienniki monachijskie donoszą, że według listu, który z Genewy od ks. Ludwiki otrzymała przyjaciółka jej w Monachium, księżna rozżalona jest na nieprzejednane usposobienie rodziny. W liście tym pisze, że rozłączyła się z Gironem stanowczo i dobrowolnie udała się do sanatoryum, aby spełnić wszelkie warunki, które postawił dr Zehme imieniem dworu saskiego. Księżna spodziewa się teraz, że w Dreźnie dotychczasowe nieprzejednane usposobienie zmieni się, i że będzie mogła zobaczyć dzieci. Bardzo żałuje ucieczki i jest bliską rozpaczy, ale w Dreźnie powinniby szybko powziąć decyzyę, gdyż długo nie będzie znosiła życia jako dobrowolnie uwięziona, a odpowiedzialność za wszystko, co się jeszcze stać może, spadłaby na dwór saski.

Według doniesienia jednego z rzymskich dzienników, papież miał do w. ks. Toskany wysłać list, w którym pomiędzy innemi pisze:

„Pokuta i skrucha po jednej stronie, przebaczenie i pobłażliwość po drugiej, są największemi cnotami. Błądzić jest rzeczą ludzką, a dzieło zbawienia, którego dopełnił Zbawiciel na krzyżu, a w kościele katolickim dalej się rozwija aż do skończenia świata, odnosić się winno przedewszystkiem do tych, którzy błądzą. Czyż każdy dobry chrześcijanin nie modli się codziennie o przebaczenie mu grzechów, a pismo św. nie powiada, że Bóg więcej raduje się z jednego nawróconego, niż ze stu sprawiedliwych? Kościół naucza, że żałującemu trzeba przebaczyć. Żałującej córce nie godzi się zamykać ojcowskiego serca“.

Podobno papież miał ks. Ludwice pisemnie przyrzec, że wstawi się za nią, ażeby dwór saski pozwolił na odwiedzenie dzieci.

**Samobójstwo dla prywatnej przyjemności.** Wczoraj rano zastrzelił się w Wiedniu w szkole realnej II dzielnicy, 17-letni uczeń. Przyszedł o godzinę później do szkoły bez książek, a gdy koledzy wyszli do sali fizykalnej, sam jeden pozostał w klasie i wystrzelił do siebie z rewolweru. Skaleczył się tylko nieznacznie. W kieszeni niedoszłego samobójcy znaleziono list następującej treści: „Proszę oszczędzić moich rodziców i nie powiedzieć im, co się stało. Można powiedzieć, że stał się przypadek przy gimnastyce. Proszę przyjąć do wiadomości, iż czyn mój nie stoi w żadnym związku ze szkołą i że jest to czyn tylko dla mojej prywatnej przyjemności“.

**Zamykanie francuskich szkół klasztornych.** Z oświadczenia prezydenta gabinetu francuskiego p. Combes na czwartkowem posiedzeniu Izby deputowanych wynika, że dotychczas zamknięto 3010 szkół klasztornych. Rząd postarał się o to, ażeby uczniowie i uczennice tych szkół zostali umieszczeni w szkołach świeckich. W sprawie tej niektórzy merowie (burmistrze) zajęli wobec rządu stanowisko o tyle opozycyjne, że robili trudności w udzielaniu lokali dla nowo powstałych szkół lub klas. Rząd ma zamiar wydać rozporządzenie, mocą którego w miejscowościach, w których merowie nie chcą dać lokalu dla nowej szkoły, mają prefekci najmować odpowiednie ubikacye.

**Proces Rubina.** Przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa przeciw Rubinowi w sprawie znanego zamachu na króla. Przemawiali obaj obrońcy i prokurator, poczem przysięgli potwierdzili oba postawione im pytania. Rubino został skazany na dożywotnie więzienie.

**Katastrofa na wyspach Towarzyskich.** Orkan, który wywołał dnia 13 stycznia straszną katastrofę na wyspach Towarzyskich, szalała tam jeszcze później przez kilka dni. Pierwsza wiadomość o katastrofie nosi datę 26 stycznia. Nazajutrz parowiec „Excelsior“ przywiózł z dotkniętych katastrofą wysp do Papeety, gdzie rezyduje francuski gubernator archipelagu, 400 osób, uratowanych z powodzi. Kapitan tego okrętu ocenia liczbę osób, które straciły życie, na 800. Obawia się, że na wyspach powstanie głód, który zgubi wielu mieszkańców, zanim nadejdą, wysłane przez rząd francuski, środki żywności.

**Esmarch,** znakomity chirurg, w styczniu skończył 80 lat życia. Wielkiemu uczonemu za życia odsłonięto pomnik w Kielu.

**Kobieta — majtkiem.** Pewna kobieta z Saint Waasta Longue, zgłosiła się do władzy w Cherbourgu z prośbą o przyjęcie jej w poczet załogi statku rybackiego. Telegraficznie zapytany minister marynarki, rozkazał przyjąć kobietę-majtka z zastrzeżeniem, że w żadnym razie nie może ona zostać zwierzchnikiem.

**Żona prezydenta Castro** ma lat 28, żyje zdala od świata, była dziewką folwarczną, gdy ją poznał pierwszy dostojnik Wenezueli. Zachowała prostotę obyczajów; jedyny zbytek, na jaki sobie pozwala, jest utrzymywanie sekretarza, który załatwia jej korespondencyę, albowiem pani Castro dotychczas — nie nauczyła się pisać.

**Irlandya i Galicya.** Ciekawy odczyt miał niedawno w Wiedniu dr W. Exner. Mówił o Irlandyi ze stanowiska historycznego, etnograficznego, rolniczego, handlowego, przemysłowego, pod temi trzema ostatniemi względami porównując Zielony Eryn do Galicyi; dowodzenia swoje popierał okazami fauny, flory, wykazem stosunków petrograficznych. Mówił też o wychodztwie tu i tam, badając jego przyczyny i podając ciekawe cyfry.

**Mianowania.** Cesarz zamianował profesora szkoły realnej we Lwowie, Antoniego Stefanowicza, inspektorem szkół krajowych, a minister oświaty przydzielił go do Rady szkolnej krajowej.

### Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 12 lutego: „Grube ryby“.

W sobotę 14 lutego: „Panna służąca“, krotochwila w 3 aktach P. Bilhaud i M. Hennequin'a.

W niedzielę 15 lutego po południu: „Sen nocy letniej“; wieczór: „Panna służąca“.

Z kalendarza. We czwartek 12 lutego: Modesta m. i Eulalii p. m.; w piątek 13 lutego: Juliana m. i Katarzyny Ricci; w sobotę 14 lutego: Walentego kapł.

Wschód słońca 12 lutego o godzinie 7 minut 00; zachód o godzinie 4 minut 46; długość dnia godzin 9 minut 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10-go lutego dość pogodnie; termometr doszedł od — 3·2 do + 1·0 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 11 lutego o godzinie 7 stan barometru 751·4 mm., termometru + 4·0 C.

Wiatr zachodni.



## W sprawie dzierżawy teatru miejskiego w Krakowie.

Otrzymujemy pismo następujące:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu poruszonej niedawno na Radzie miejskiej sprawy teatralnej pojawiły się w prasie naszej pewne fałszywe szczegóły, o których sprostowanie proszę uprzejmie na łamach Pańskiego cennego pisma. Przepraszam bardzo Szan. Pana i Cz y-

telników, że zajmuję ich wewnętrznemi sprawami teatru. Nie moja wina jednak, że właśnie teatr stał się ulubionym tematem wycieczek retorycznych, że szczegóły i cyfry, które powinny być osłonione dyskrecyą (jak to się dzieje w każdem przedsiębiorstwie), wychodzą na jaw, i to nierzadko w oświetleniu fałszywem i tendencyjnem, ze szkodą instytucyi.

A więc najprzód uposażenie służby technicznej nie przedstawia się w tak czarnych kolorach, jak je odmalowano. Płaca maszynistów i służby pomocniczej jest rozmaitą; pobierają oni po 40, 50, 54, 60, 64, 70 i 80 koron na miesiąc, stosownie do wartości robotnika. Oprócz tego w sezonie zimowym i jesiennym za przedstawienia popołudniowe pobierają po 2 lub 3 korony, za statystowanie każdy zarabia miesięcznie około 10 koron, razem więc zarabiają od 58 do 96 koron miesięcznie; nadto w maju daję na korzyść służby technicznej przedstawienie benefisowe. Służba ta nie pracuje po 15 godzin dziennie, ale przeciętnie po 9 godzin dziennie. Zauważę przytem, że nie jest to praca ciągła, lecz z przestankami, które wypadają podczas grania sztuki przez artystów. Za mojej dyrekcyi płaca służby technicznej została podniesioną o 10%; nie przeczę jednak, że materyalne położenie pracowników wymaga poprawy, o czem w bliskiej przyszłości pomyślę po uregulowaniu stosunków finansowych z gminą m. Krakowa.

Co do moich zaległości, które tak niepokoją p. radcę Guńkiewicza, powiem teraz tylko, że głównem ich źródłem są nadmierne koszta oświetlenia elektrycznego i uciążliwe warunki kontraktu. Teatr krakowski finansowo nie jest tym warunkom w stanie podołać pomimo bardzo dobrej frekwencyi publiczności, darzącej go stale swemi względami. Ja nie stwarzałem tych trudnych warunków, w których teatr nasz się rozwija, i z tego powodu nie zasługuję na ostrą krytykę, ale na względność ze stronny pp. radców miejskich. Zaległości moje, wynoszące obecnie 30 tysięcy koron, zabezpieczone są w części kaucyą (12.000 koron), w części zaś wartością mojego inwentarza, którego sprawienie, jak o tem świadczą księgi, kosztowało mnie przeszło 118 tysięcy koron. Gdyby go nawet sprzedano na tandetę, jeszczeby została nadwyżka po opłaceniu długów. Zresztą stan finansowy teatru zbadało świeżo Świetne Prezydyum miasta; układy o uregulowanie zaległości wkrótce będą ukończone.

Co do zaległości w zakresie funduszu emerytalnego, są one tylko cząstką zaległości ogólnych, które spłacają się częściowo, a są w całości zabezpieczone. Jest to kwestya formalna, czy w tę czy w ową rubrykę wpisane zostały spłaty. P. radca Guńkiewicz twierdził, jakoby w sumie tych zaległości mieściły się dary „Sokoła", komitetu Kościuszkowskiego, gimnazyum św. Anny i św. Jacka. Są to jednak nie dary, ale opłaty, pobrane za wypożyczanie moich kostyumów przy urządzaniu wieczorków patryotycznych. Opłaty te mogłem wziąć dla siebie; przeznaczyłem je na rzecz funduszu emerytalnego. Po sześciu latach poprzedniej dyrekcyi fundusz emerytalny wynosił 23.862 koron, obecnie zaś, po trzech latach mojej dyrekcyi, wynosi bez zaległości 52.783 koron, a więc wskutek starań naszych fundusz ten wzrasta teraz dwa razy szybciej, niż dawniej.

Nie wiem dlaczego p. radca Guńkiewicz, mówiąc dużo o moich zaległościach, tak mało mówił o czynionych przezemnie spłatach. Księgi rachunkowe mogą pouczyć, że z teatru wpłynęło do kasy miejskiej: dnia 22 listopada 12.000 koron (walorami), dnia 23 grudnia 2.000 kor., dnia 3 lutego 5.000 koron, czyli że w ciągu niespełna trzech ostatnich miesięcy spłaciłem dziewiętnaście tysięcy koron. Robię więc, co mogę, aby gmina strat nie poniosła, zaręczam, że ich nie poniesie, byle mi dano czas do uregulowania długów, oraz uczyniono pewne ulgi, o które prosiłem i prosić będę.

Przyjmij Szan. Panie Redaktorze wyrazy mego prawdziwego szacunku, z jakim zostaję.

*Józef Kotarbiński.*

---

Czyniąc zadość życzeniu p. Kotarbińskiego i zamieszczając jego pismo, nie możemy wstrzymać się od kilku uwag zasadniczej natury.

Z brzmienia pisma p. Kotarbińskiego przebija widoczne rozgoryczenie z powodu poruszonych w Radzie miejskiej przez dra Guńkiewicza zaległości teatru wobec gminy miasta Krakowa. Sprzeczność zapatrywań p. Kotarbińskiego i radcy Guńkiewicza na kwestyę tych zaległości pochodzi stąd, że gdy drugi z nich uważał kontrakt dzierżawy teatralnej, co do treści i szczegółów, za faktycznie obowiązujący p. Kotarbińskiego, to pierwszy, daje do poznania, że warunki kontraktu, jakkolwiek zawarcie jego do przeszłości już należy, mogą a nawet powinny uledz zmianie na jego korzyść, z powodu trudności w prowadzeniu gospodarstwa teatralnego.

Pod względem prawnym — pozwolimy sobie stwierdzić — może tutaj mieć słuszność tylko dr Guńkiewicz, a nie p. Kotarbiński. Miasto dlatego właśnie wydzierżawiało teatr, a nie brało go w zarząd własny, że uchronić się chciało od wszelkiego ryzyka i możliwych strat. Kontrakt musiał też być tak ułożony, aby tym intencyom gminy odpowiadał. Jeżeliby warunki jego miały dziś uledz zmianom, byłoby to najoczywistszem wypaczeniem pierwotnych intencyj gminy, w obronie których stanął właśnie dr Guńkiewicz, żądając wyrównania zaległości przez dzierżawcę teatralnego. Niech więc p. Kotarbiński daruje, że ani dr Guńkiewicz, ani jego bliżsi przyjaciele polityczni, w których imieniu w Radzie miejskiej przemawiał, nie mogli przypuszczać, że kontrakt spisuje się po to, aby nie obowiązywał obustronnie, i że nie widzieli powodów, dla których, w tym specyalnie wypadku, miałby od reguły, powszechnie uznanej, zachodzić wyjątek na szkodę gminy krakowskiej.

Że w tych poglądach mieli słuszność, dowodzą tego właśnie słowa p. Kotarbińskiego. Jeżeli bowiem frekwencya teatralna zupełnie go zadowala, a koszta utrzymania personalu teatralnego są przecież bez porównania niższe, niż były za poprzedniej dyrekcyi, — to p. Kotarbińskiego nie spotkała w ciągu jego dzierżawy żadna niespodzianka, żadna klęska, nieprzewidziana kontraktem, — a więc trudno wywnioskować, coby, moralnie choćby, zmuszać miało gminę od cofania się, na swoją szkodę, z warunków kontraktu? Przecież te warunki były p. Kotarbińskiemu znane w najdrobniejszych szczegółach, zanim o dzierżawę teatru starać się zaczął, gdyż obowiązywały jego poprzednika. Dlaczegóż je przyjmował? Nie chcemy przypuszczać, że p. Kotarbiński z góry liczył na ich złagodzenie, — i nie miał prawa do takich przypuszczań dr Guńkiewicz, stając na prawnem stanowisku kontraktu.

Wszystko inne, co p. Kotarbiński pisze, nie może w niczem zmienić poglądów na prawne jego zobowiązań wobec gminy. Co gminę obchodzą inwentarze p. Kotarbińskiego, będące jego prywatną własnością? Dlaczego gmina ma koniecznie stawiać się w przymusowem położeniu pokrywania swoich pretensyj w sposób, wskazany jej przez p. Kotarbińskiego? Gmina miasta Krakowa ma obowiązek ująć w pewne granice ofiarność swoją dla teatru — i w tem rozumieniu zawarła też kontrakt dzierżawy. Wypaczanie jego, w obecnem stadyum dzierżawy teatralnej, na niekorzyść gminy, uważalibyśmy zatem za krok nieusprawiedliwiony nawet przytoczonemi powyżej przez p. Kotarbińskiego motywami, a byłoby to postąpienie wysoce demoralizującem także dla jego ewentualnych następców, bo wytworzyłoby precedens do pewnego stopnia usprawiedliwiony.

W poglądach na kwestyę zaległości w funduszu emerytalnym, nie był dr Guńkiewicz wcale odosobnionym. Przecież przewodniczący Rady miejskiej wiceprezydent Leo, oświadczył wyraźnie, że dotycząca kwota ewentualnie, przed innemi pretensyami, strąconą będzie z kaucyi dzierżawnej...

Korzystniejszą też dla dzierżawy teatralnej byłą rzeczą pokrycie milczeniem faktu, że dopiero od 22 listopada 1902 r., t. j. od urzędowania nowej Rady i odezwania się w niej głosów przestrogi, wpłynęło do kasy miejskiej 19.000 koron zaległości dzierżawnej. P. Kotarbiński nie oddał sobie samemu tem przypomnieniem dobrej przysługi, a raczej wywołał przez to przypuszczenie, że pewna presya nie pozostała w tym wypadku bez widocznej korzyści dla funduszów miejskich.

Wogóle jeżeli p. Kotarbiński znalazł się obecnie w trudnem położeniu wobec warunków kontraktu dzierżawnego, nie powinien winy upatrywać po stronie tych, co z obowiązku swojego, jako radcy miejscy, na gruncie tego kontraktu stanęli — lecz powinien raczej postawić sobie pytanie: czy wskazaną i właściwą było dla niego rzeczą przyjmować warunki dzierżawy teatralnej, nie wytrzymujące finansowej rachuby, względnie, przechodzące jego finansową możność? Nam się zdaje, że gdyby p. Kotarbiński jurydycznie jasny był sobie wyrobił sąd w tej kwestyi, byłby uchronił i siebie i miasto od przykrych kolizyj, a nas od zabierania głosu w sprawie o tyle drażliwej, że staje ona na granicy, gdzie sztuka styka się z nieubłaganą, zimną rachubą finansową.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Architekt,** jedyny u nas organ artystycznego budownictwa rozpoczął nowy rocznik zeszytem stwierdzającym niezwykłą staranność redakcyi w doborze materyału rzeczowego i ilustracyjnego. — Znajdujemy w nim reprodukcyę pomnika królowej Jadwigi w katedrze wawelskiej, dzieło A. Madeyskiego, trzy większe i kilka mniejszych widoków i planów zamku w Lubowli na Spiżu wraz z zajmującym opisem St. Krzyżanowskiego, dalej prof. Baeckera „Fragmenty architektoniczne" z wycieczki do Viterbo „miasta pięknych studzien i pięknych dziewic" z ilustracyami przedstawiającemi zabytki architektoniczne tej miejscowości, oraz plany na dom Tow. młodzieży handl. w Warszawie, odznaczone 1 nagrodą architektów Styjeńskiego i Mączyńskiego, i t. d. Wszystko to poprzedza rozprawa (ciąg dalszy) słynnego estety angielskiego Johna Ruskina p. t. „Siedm lamp architektury".

Wspomnieć w końcu wypada o prześlicznej winiecie tytułowej, wykonanej przez prof. Lachnera na podstawie stylizowanych motywów roślinnych.

— **Aleksander Bandrowski** koncertował onegdaj w Łodzi z wielkiem powodzeniem. Po wyczerpaniu programu Bandrowski śpiewał 9 razy na bis. Znakomity śpiewak występował przez styczeń w operze warszawskiej, a teraz wyjeżdża na szereg koncertów do Wilna, Mińska i t. d., a dnia 25 lutego wystąpi w wielkiej sali Fiharmonii w Warszawie.

## Dział ekonomiczny.

**Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.** Na odbytem wczoraj wieczór posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej, któremu przewodniczył najstarszy członek Izby p. Juliusz Epstein, dokonano wyborów do Izby.

Prezesem wybrany został ponownie p. Albert Mendelsburg, wiceprezesem p. Henryk Schwarz, delegatem prezydyum p. Maurycy Dattner.

Po wyborach w formie wniosku nagłego, członek Izby p. Tadeusz Epstein poruszył ostatnie, dokonane w Krakowie kradzieże z włamaniem i żądał aby prezydyum Izby zajęło się ze względu na mienie kupców tą sprawą. Możeby należało zaprowadzić instytucyę straży sklepowych, jaka już istnieje w innych miastach.

Obecny na posiedzeniu, jako komisarz rządowy, delegat Fedorowicz odpowiedział, że dyrekcya policyi wydała wszystkie potrzebne zarządzenia; niestety, nie rozporządza dostateczną liczbą żołnierzy do służby na ulicach miasta, już obecnie są żołnierze tak przeciążeni służbą, że mają zaledwie po 6 godzin odpoczynku na dobę. On sam poczynił starania u wyższych władz, ażeby wynik uchwał zyskał jak najrychlej zatwierdzenie; również skorzysta z dzisiejszych uchwał Izby, aby poprzeć sprawę powiększenia liczby straży policyjnej. W razie powiększenia jej w dwójnasób, jak proponowano, bezpieczeństwo publiczne będzie zapewnione. — Izba uchwaliła wniosek p. Tadeusza Epsteina.

Następnie po złożeniu sprawozdania z czynności prezydyum Izby za czas od ostatniego posiedzenia, dokonano wyboru cenzorów, asesorów handlowych i rewizorów dla Towarzystw akcyjnych, poczem członek Izby, p. inżynier Uderski, przedłożył imieniem komisyi sprawozdanie o projekcie zmiany obecnie używanego formatu cegieł i oświadczył się za wprowadzeniem mniejszego formatu, co przyniesie wielkie oszczędności przy budowie.

W dyskusyi pp. Ehrenpreis, Juliusz Epstein, Tadeusz Epstein i Bernard Liban oświadczyli się przeciw zmianie obecnego formatu cegły, podnosząc, że byłoby to ruiną dla przemysłu budowlanego, klęską dla właścicieli cegielni, podrożyłoby koszta budowy i nie odpowiadało warunkom naszego klimatu.

Ostatecznie Izba oświadczyła się przeciw zmianie a za utrzymaniem obecnego formatu cegieł.

Sprawozdanie o projekcie ustawy przeciw nieloyalnej konkurencyi przedłożył członek Izby dr H. Szarski, o uregulowaniu handlu drobiem mówił szef Izby dr Benis, domagając się, aby rząd cofnął zakaz dowozu drobiu z Królestwa Polskiego do Galicyi.

Dalej Izba postanowiła poprzeć u odpowiednich władz proponowaną przez cech piekarski zmianę godzin spoczynku niedzielnego, który obecnie zamiast od 10 rano do 10 wieczór, trwać będzie od 8 rano do 8 wieczór.

Bardzo ważną sprawę omawiał potem członek Izby p. Resch. Oto rząd rosyjski ogromnie utrudnia żeglugę na Wiśle z krzywdą dla galicyjskiego handlu i przemysłu. Ministerstwo handlu powinno wydać w porozumieniu z rządem rosyjskim regulamin dla pogranicznej żeglugi na Wiśle. Władze rosyjskie zabraniają naszym ludziom wysiadać na brzegu rosyjskim i wyładowywać towary, nakładając różne nieuzasadnione opłaty. W ostatnich czasach z powodu tych utrudnień nie może się rozwinąć wywóz nafty galicyjskiej do Królestwa, Prus i ku morzu Bałtyckiemu.

Wnioski referenta uchwalono z dodatkiem, aby w tej sprawie wystosować memoryał także do Rady przemysłowej w Wiedniu.

Nastąpiły potem interpelacye. Członek Izby p. Wachtel interpelował, w jakiem stadyum znajduje się sprawa drugiego połączenia telefonicznego Krakowa z Wiedniem, a w związku z tem połączenia telefonicznego zakładów przemysłowych około Chrzanowa, z Oświęcimem, Boguminem i Morawską Ostrawą. Sprawę wyjaśniono w ten sposób, że mimo wybudowania drugiej linii do Wiednia, ministerstwo handlu zajmuje stanowisko odporne w sprawie rozszerzenia międzymiastowej sieci galicyjskiej. — Uchwalono też domagać się zaprowadzenia telefonu na dworcu kolejowym w Krakowie.

W końcu na wnioski członków Izby panów Anczyca i Uderskiego uchwalono zwrócić się do ministerstwa handlu z prośbą o zmianę książek pocztowych i recepisów, wydawanych stronom.

**Zniżenie stopy procentowej.** Z Berlina donoszą: Bank państwa zniżył dyskont na $3\frac{1}{2}\%$ — a stopę procentową lombardu na $4\frac{1}{2}\%$.

---

**Z targów zbożowych.** Kraków, 10-go lutego 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·00 do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 12·40. Owies z opłatą akcyzową od 13·80 do 14·20. Groch od 18·— do 24·—. Tatarka od 13·— do 17·—. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 19·— do 26·—. Jagły od 19·— do 22·—. Siano od 6·40 do 7·20. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 7·20 do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·00. Jaja za kopę od 3·00 do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·50. Wyka za 100 klg. od 12·— do —·15. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od 140·— do 170·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od 120·— do 160·—. Tymotka za 100 klg. od 60·— do 70·—.

**Budapeszt,** 11-go lutego. Pszenica na kwiecień 7·59 do 7·60. Pszenica na październik 7·63 do 7·64. Żyto na kwiecień 6·61 do 6·62. Owies na kwiecień 6·05 do 6·06. Kukurydza na maj 6·10 do 6·11. Kukurydza na czerwiec 6·19 do 6·20. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·80.

Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

## Ostatnie wiadomości.

— Z Rady państwa. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej ukończono pierwsze czytanie przedłożenia o konwersyi renty państwowej, które odesłano do komisyi budżetowej. Z mowy ministra Boehm-Bawerka wysnuwają wniosek, że minister przy konwersyi nie zejdzie poniżej 4%. W dyskusyi zabrał także głos poseł Byk i oświadczył się za stopą procentową poniżej 4.

Wybrano także na wczorajszem posiedzeniu komisyę z 48 członków dla wniosków o zmianie regulaminu Izby. Z Koła polskiego wybrani zostali desygnowani przez ten klub, znani już czytelnikom naszym kandydaci. Komisya regulaminowa ukonstytuowała się zaraz wczoraj, wybierając przewodniczącym dra Baernreithera, zastępcami Derschattę i Wodzickiego.

Komisya wojskowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Lupula, w obecności ministra Weisersheimba. — Referentem komisyjnym wybrano posła Popowskiego. Wobec tego wyboru przewidzieć łatwo, że referat komisyjny będzie aprobatą przedłożenia rządowego.

## Kronika lwowska.

**Lwów,** 11 lutego

**Hołd dla Bronisława Szwarcego.** Amerykański Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych złożył hołd Bronisławowi Szwarcemu następującem pismem, datą 20 stycznia b. r. opatrzonem:

„Czcigodny Rodaku! W imieniu Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych P. A., w którego szeregach pod sztandarem narodowym znajduje się przeszło trzydzieści trzy tysiące Polaków i Polek, składamy Ci w czterdziestą rocznicę powstania styczniowego hołd i podziękowanie za Twą wytrwałą i bezinteresowną pracę dla naszej ukochanej a nieszczęśliwej Ojczyzny. Biedna Polska odwdzięczyć Ci się nie może, lecz jej nieszczęśliwe dzieci są Ci wdzięczne za Twoje poświęcenie się dla niej, za Twoje wzniosłe przykłady pracy dla kraju rodzinnego, za Twoją wytrwałość aż do końca. Piękny zaiste przykład do naśladowania. W nadziei, że jeszcze jak najdłużej Szanowny Rodaku dozwolonem Ci będzie pozostać pomiędzy nami, aby nam świecić dobrym przykładem i zachęcać do pracy w celu oswobodzenia naszej ukochanej Ojczyzny — pozostajemy z szacunkiem i poważaniem Zarząd centralny Związku N. P."

**Z prasy.** „Gazeta handlowo geograficzna", która rozpoczęła swój żywot przed 8 laty, przestała wychodzić.

**Teodor Jeske-Choiński,** znany powieściopisarz, bawi we Lwowie.

### Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Fra Diavolo", opera Aubera (występ p. Gembarzewskiej).

W piątek: „Mignon", opera Thomasa (występ pań Bel Sorel i Marek Onyszkiewiczowej).

W sobotę: „Godziny życia", cztery jednoaktówki Artura Schnitzlera p. t.: „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski" i „Literatura".

W niedzielę: „Carmen" (występ p. Bel Sorel).

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy" z dnia 11 lutego.

**Lwów.** Starszy komisarz budownictwa Jan Lang mianowany został radcą budownictwa w służbie dyrekcyi poczt we Lwowie.

**Wiedeń.** 23-letni syn właściciela restauracyi, Karol Reim, zastrzelił wczoraj wieczorem z rewolweru w hotelu w Rudolfsheim szansonistkę Mici Kastner i sam się niebezpiecznie postrzelił. Powodem tego kroku było, że kochając się w Mici, Reim nie miał widoków na jej poślubienie. Stan Reima był wczoraj wieczorem groźny.

**Wiedeń.** Arcyksiężniczka Elżbieta zachorowała na zapalenie płuc. Słabość nie budzi na razie żadnych obaw.

**Cheb.** Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych zapadł wyrok w sprawie zamordowania Alberta Honischa, właściciela „Café Regensburg" w Karlsbadzie. Oskarżony Antoni Fischer skazany został na śmierć przez powieszenie, Vojtech na 11 lat ciężkiego więzienia.

**Monachium.** Zmarł tu profesor historyi Cornelius. Zmarły był w roku 1848 członkiem frankfurckiego parlamentu.

### Katastrofa na promie.

**Jasło.** W Strzyżowie nad Wisłokiem utonęło 28 osób, wracając z pogrzebu ks. kanonika Jabczyńskiego. — Płynąca rzeką kra rozbiła prom, napełniony ludźmi. Zaczęto wskakiwać do wody; z tych, co to uczynili, prawie wszyscy utonęli; ci, co na promie pozostali, uratowali się. Prom złapano w Zaborowiu.

### Na 4 procent.

**Wiedeń.** Minister skarbu jest ostatecznie zdecydowany zarządzić konwersyę renty państwowej na 4%.

### Z komisyj parlamentarnych.

**Wiedeń.** Komisya wojskowa obradowała dziś w dalszym ciągu nad ustawą o kontyngencie rekrutów.

**Wiedeń.** W komisyi wojskowej Izby poselskiej odbywała się dziś dalsza dyskusya nad ustawą o kontyngencie rekrutów.

Poseł Jarosz oświadcza, że Młodoczesi nie mogą tak długo przyjąć tej ustawy, jak długo ich usprawiedliwione żądania nie zostaną wypełnione.

Poseł Kern przedstawił życzenia klubu centrum. Głosowanie czyni zależnem od wyjaśnień ministra.

Poseł Hofman-Wellenhof czyni zależnem stanowisko niemieckiej ludowej partyi od niedwuznacznej odpowiedzi na cały szereg pytań. Wnosi wkońcu rezolucyę w sprawie jednorocznej służby farmaceutów.

Posiedzenie komisyi wojskowej odroczono do popołudnia po przemówieniach posłów Malika i Langa.

**Wiedeń.** Komisya budżetowa obraduje dziś nad ustawą o konwersyi.

Poseł Kramarz oświadcza, że głosować będzie przeciw ustawie, albowiem zawiera ona bardzo wielkie wotum zaufania dla rządu, któremu udzielono pełnomocnictwa na przeprowadzenie milionowych operacyj. Mowca ze względu na niewyjaśniony stosunek do Węgier, jako też ze względu na to, że cały dług państwowy zostaje konwertowany, jest przeciwnikiem ustawy; sprzeciwia się także myśli podniesionej przez posła Ploja w sprawie tak zw. automatycznej konwersyi, albowiem państwo nie może wziąć na siebie obowiązku zniżenia stopy procentowej w przeciągu pewnego czasu, nie będąc pewnym, jakie mogą nastąpić komplikacye. Stopa procentowa dalej będzie spadać ze względu na stagnacyę, jaka nastąpić musi po ostatnim rozwoju przemysłu niemieckiego i rosyjskiego, oraz z powodu otwarcia min złotych w Transwaalu.

Minister skarbu Böhm-Bawerk daje wyjaśnienia poufnie.

### Giron.

**Bruksela.** Giron odjechał dziś do Genewy.

### Proces rozwodowy księżnej Ludwiki.

**Drezno.** Sąd wydać ma dziś jeszcze wyrok w procesie rozwodowym księżnej Ludwiki.

Rozprawa jest tajną.

**Drezno.** Wydany dzisiaj biuletyn o stanie zdrowia ks. Fryderyka Chrystyana donosi, że chory spał ostatnie 24 godzin bez przerwy. Senność trwa dalej.

### Para serbska w Kruszedolu.

**Zemlin.** Dzisiaj przed południem przybyła tu para królewska z Belgradu. Król Aleksander i królowa Draga powitani zostali przemówieniem w języku francuskim przez bana chorwackiego Khuen Hedervaryego.

### Wrzenie na Bałkanie.

**Londyn.** Wielkie dzienniki wysyłają na marzec sprawozdawców na Bałkan.

### Mobilizacya armii rosyjskiej.

**Londyn.** „Central-Nevs" donosi: Wszystkich rezerwowych oficerów zawiadomiono, aby byli w pogotowiu i w razie mobilizacyi w przeciągu 24 godzin stawili się na miejsca zborne.

### Zaburzenia w Barcelonie.

**Barcelona.** Gubernator zarządził rozwiązanie Związku stowarzyszeń robotniczych w Barcelonie, jakoteż towarzystwa typograficznego. — Wydano rozkaz aresztowania wydziału i prezydyum tych stowarzyszeń. Dotyczące osoby znikły jednak z Barcelony.

### Napad korsarski.

**Konstantynopol.** Wczoraj nadeszła wiadomość, że pewien statek angielski został obok wysepki Kulaki przez korsarzy zaatakowany. Konsul angielski wniósł u Porty protest w sprawie tego zajścia i z żądaniem ukarania zbrodniarzy.

### Dżuma w Ameryce.

**Londyn.** Nadeszły tu wiadomości z Maratlanu (Meksyk), że epidemia dżumy sroży się tam ciągle. Prawie wszelki ruch ustał. Sklepy pozamykano. Od 1 grudnia nie przybył tam żaden parowiec. Wydobytej rudy metalicznej w kopalniach nie ma kto wywieźć. 12.000 osób opuściło miasto.

Dziennie zdarza się 20 wypadków choroby. W szpitalu stwierdzono 200 wypadków dżumy. Epidemia wzrasta.

### Zatarg wenezuelski.

**Waszyngton.** Boven przyjął angielski protokół w sprawie oddania przetensyj mocarstw sprzymierzonych, sądowi rozjemczemu w Hadze.

---

**Połączenie telefoniczne z Wiedniem i ze Lwowem przerwane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



## Kursa telegraficzne

**Wiedeń,** 11 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 696·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 749·50. Akcye Anglobanku 277·—. Akcye Unionbanku 548·—. Akcye Länderbanku 411·25. Akcye Bankvereinu 484·—. Akcye Bodencredit 956·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 697·—. Akcye kolei południowej 57·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 454·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 398·—. Akcye Rima Muranyi 491·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1655. Akcye fabryki broni 34[illegible] — Akcye tureckie tytoniowe 345·25. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·60. Renta majowa 101·—. Austryacka renta koronowa 101·55. Węgierska renta koronowa 99·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40. 4% Listy Banku krajowego 99·50. $4\frac{1}{2}\%$ Listy Banku krajowego 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·30. $4\frac{1}{2}\%$ Listy Banku hipotecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·35. Losy tureckie 120·—. Marki 117·10. Ruble 252·75.

Usposobienie: Osłabienie przez brak ochoty do interesów. Renty silne, wkońcu kredyty mdłe.

Cukier 20·70 (stały), spirytus 38·60 (ustalony), nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 lutego 1903 r. godzina 1 w południe.

| I. Waluty | Korony płacą | Korony żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 252 50 | [illegible] — |
| Marki niemieckie | 116 75 | 117 25 |
| Franki papierowe | 95 20 | 95 70 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 03 | 19 13 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 111 — | 112 — |
| $4\frac{1}{2}\%$ Listy zastawne Banku hipotecz. | 101 — | 102 — |

## Kamienica II-piętrowa

w III. dzielnicy, doskonale się rentująca, do sprzedania. Wiadomość: *Wołłowicz, Kraków, ul. Nad Rudawą 21.* 519 1 2

## Dr. Kazimierz Fabry,

**adwokat w Kętach** (Galicya), **poszukuje spadkobierców ś. p. Antoniego Schinhana i tegoż córki Anny Schinhanówny.** Schinhanowie pochodzili z Kęt, gdzie do roku 1840 mieszkali.

W tym czasie miała się Anna Schinhanówna wyprowadzić z Kęt do Warszawy. 525

## Większy Dom handlowy

**poszukuje zdolnych sprzedawców** do bardzo rozpowszechnionego artykułu domowego i fabrycznego. — Uwzględnia się zgłoszenia tylko rutynowanych agentów. — Kaucya wymagana w wysokości 300 koron. — Ze sprzedażą połączone inkasso. — Stała pensya i prowizya.

Zgłoszenia pod **„A. C.“** przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 518 1 3

## Konkurs.

**Dyrekcya Kasy chorych przy Stow. przem. Krawców w Krakowie** rozpisuje konkurs na posadę **pomocnika biurowego** przy tejże kasie.

O powyższą posadę mogą się ubiegać tylko osoby z zawodu krawieckiego, obznajomione z czynnościami Kasy chorych.

Podania należy wnosić najdalej **do 15 lutego b. r.**

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w biurze Kasy chorych przy Stow. przem. Krawców w Krakowie. 517

## Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

**Biuro Towarzystwa Właścicieli realności** *w Krakowie, ul. Gołębia 14,*

POLECA:

**ZAKOPANE - GRABOWKA III:** Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

**STAJNIE:** Karmelicka 42, Podwale 14, Smoleńsk 21, Kanonicza 16, Sebastyana 6, Batorego 20, Smoleńsk 22.

**SKLEPY:** Św. Jana 18, Bracka 13, Grodzka 50, 51, Rynek klep. 15, Zwierzyniecka 21, 4, Rakowicka 3, 8, Długa 45, Szewska 22, Rynek 10, Gertrudy 7, Pl. Dominikański 4, Grodzka 35.

**SKŁADY:** Św. Krzyża 5, Wolska 26, Grodzka 51, Smoleńsk 21.

**PIWNICE:** Grodzka 31, Krakowska 43, Floryańska 57.

**STANCYE:** Kurniki 6, Starowiślna 16, Floryańska 5, Podwale 13, Grodzka 21, 59.

**POKÓJ** z meblami lub bez: Krowoderska 51, Szlak 24, Pędzichów 11, Starowiślna 4, Reformacka 7, Batorego 18 part., Grodzka 55 II p., Garbarska 7 II p., Szewska 16 II p., Karmelicka 33 II p., Podwale 13 part., Siemiradzkiego 6 I p., Grodzka 8 II p., Karmelicka 15 part.

**2 POKOJE** z przed., z meblami lub bez: Pędzichów 10 part., Gołębia 4, Plac WW. Świętych 8, Jabłonowskich 6, Karmelicka 7 part.

**3 POKOJE** z przedp.: Grodzka 50 I p., Wenecya I p.

**POKÓJ i KUCHNIA:** Czysta 21, Wolska 26, Kurniki 6, Batorego 20, Grodzka 50, Zielona 20, Lenartowicza 14, Smoleńsk 21 of., św. Anny 11 part.

**2 POKOJE**, przedpokój i kuchnia: Plac Groble 18, Batorego 20, Podzamcze 24, Zwierzyniecka 16, Pijarska 11, Floryańska 30 parter, Szlak 31 I p., Szewska 7 I p. of., Szlak 24 II p. fr., Rycerska 6 II p., Podwale 13 part. of., Bogata 8 I p. fr., Starowiślna 6 I p. of., Łobzowska 6 II p. of., Zygmuntowska 10 part., Plac WW. Świętych II p.

**3 POKOJE**, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10, Czysta 17, Wolska 26, 30, Krupnicza 13, Zwierzyniecka 9, 27, Sławkowska 11, Basztowa 27, Bracka 13, Wenecya, Pędzichów 23 part., Smoleńsk 24 II p., ul. Dietla 74 I of., Michałowskiego 11 II p., Szlak 24 part., Grodzka 25 I p.

**4 POKOJE**, przedp. i kuchnia: Dolne Młyny 9, Pawia 14, Zwierzyniecka 27, Floryańska 40, Wolska 32, Starowiślna 46, Batorego 16, Siemiradzkiego 6, Karmelicka 39, Plac Groble 14, Zielona 20 part., Zygmuntowska 10 II p., Smoleńsk 22 I p., Starowiślna 23 I p., Batorego 22 I p.

**5 POKOI**, przedp. i kuchnia: Sławkowska 20, 20, Starowiślna 16, Grodzka 51, Kanonicza 16, Starowiślna 19 II p., Jasna 5 II p.

**6 POKOI**, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, 44, Szpitalna 17, Poselska 16, Sebastyana 6, Plac Matejki 3; dwór na wsi, złożony ze 6 pokoi, o 2 klm. oddalony od stacyi kol. ces. Ferdynanda w Zabierzowie.

**7 i 8 POKOI** itd.: Plac Kossaka 8, św. Tomasza 33, Szlak 8.

**9 POKOI** umeblowanych: Lubicz 21, Szewska 9.

**10 POKOI:** Św. Jana 11 I p.

**20 POKOI:** Plac WW. Świętych 6 i ul. Bracka 12. 521

## Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., tesame w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakietach próbnych 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierza, Smichov pod Pragą. Wymiana dozwolona.** — Upraszam o dokładny adres. 528

# WODA BIRUTY

Niezawodny środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 2 K.




520 1 5

## Praktykanta płatnego

poszukuje Kancelarya wielkiej fabryki. Gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego, oraz piękne pismo bezwarunkowo wymagane.

Zgłoszenia pod: „524“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie. 524

## ZNACZNE zniżenie cen!

# PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE, ul. GRODZKA 9—11,

ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od **koszuli** . . . . 9 ct.
„ **kołnierza** . . . . $1\frac{1}{2}$ „
„ **pary mankietów** . 3 „
„ **firanek białych** . 40 „
„ „ **kremow.** . 50 „

**Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!** 522 1 8

**Półgąski,** jak pomorskie złr. 1·95 klg. **Szynka** westfalska w pęcherzu po złr. 1·95. **Pasztet** strasburski po złr. 1·50, z truflami 2 złr. funtowa puszka. **Kiełbasa** sucha 90 cent. kilo. **Bulion** z drobiu i zwierzyny, zdrowy, pożywny, po 10 złr., złr. 7·50, złr. 6 i złr. 5 za kilo. 453 5 10

**Dwór Łapszyn, Brzeżany.**




499 1 0

## Księgarnia D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek główny Nr. 17, telefon Nr. 452 — poleca:

## Najnowsze tańce

*Karola Bobrzyńskiego* op. 4. „Jak dawniej“, mazury na fortepian. K. 1·50
„ „ „ 5. **Mazury.** . . . . . . . . . . . . . 1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 451 4 6

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut

## S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły z druku:

**Marek J. „Mido“,** walce na fortepian. Cena K. 2·40.

**Do nabycia we wszystkich Składach muzycznych.** 417 5 5

## „ALMA“

**PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH**

Kraków, Wiślna l. 12. (róg plantacyj)

— — Przyjmuje wszelką — — KRAWIECZYZNĘ DAMSKĄ.

UDZIELA NAUKI KROJU.

Przyjmuje uczenice z prowincyi na czas kursu kroju z utrzymaniem.

338 8 10

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

## W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 13 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
**Grzybki z Litwy**, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg. 1·75

## WIELKI WYBÓR

niezrównanej dobroci **cukrów deserowych** pół klgr. w pudełku 2 korony, **wyborne pierniki** 30 sztuk za 1 koronę, 490 2 10

poleca: FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH pod firmą:

## JÓZEF SIERMONTOWSKI

**w Krakowie, ul. Bracka Nr 7, telefon 498.**

## Fr. GORAL, krawiec

**w Krakowie, ulica Szewska Nr. 20,**

POLECA 297 10 10

**Pracownię Sukien Męskich.**

# Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych.

**Niezwykle łatwy sposób użycia.**

Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana.

POLECA 450 6 15

Salon fryzyerski **R. Wiskidy,** Kraków, Pl. Maryacki.

Prospekty na żądanie. — Odprzedającym rabat.

# HERBATA CEYLON

**Tylko** wybierane, o najdelikatniejszym zapachu gatunki, w oryginalnych puszkach na wyspie Ceylon pakowana i zalutowana.

**G. A. MARINITSCH** — **w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5.**

NB. Wysyłka na prowincyę.

**Cennik sprzedaży drobiazgowej za darmo i opłatnie.** 106 10 12

## Kasa Oszczędności miasta Jasła

udziela za opłatą umiarkowanych odsetek i pod dogodnymi warunkami

## pożyczek hipotecznych

na dobra ziemskie, realności miejskie i grunta rustykalne w powiatach: **gorlickim, grybowskim, pilzneńskim, jasielskim, frysztackim, krośnieńskim** i **sanockim.**

Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dyrekcya Kasy Oszczędności.

510 2 5 **Dyrekcya.**



**Bierze się na kawałeczek cukru i zażywa w razie potrzeby 20 do 40 kropli, albo też** aby osięgnąć natychmiast uspokojenie nerwów, naciera się i zwilża bolące miejsce

## Balsamem A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnicy i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych słoików 4 korony. **Apteka pod Aniołem - Stróżem A. THIERREGO w Pregradzie pod Rohitsch - Sauerbrunn.** — Unikać naśladownictw i uważać na zielony znak ochronny z zakonnicą, zarejestrowany we wszyst. cywilizow. państwach. 125 3 4




## JAN IHNATOWICZ

we **Lwowie**, ul. Sykstuska Nr. 25 i plac Maryacki Nr. 11 — w **Krakowie**, Sukiennice Nr. 20 — w **Przemyślu**, ul. Franciszkańska Nr. 24. 93 10 0

## Odmrożenia

wszelkiego rodzaju — leczy stanowczo jedyny środek, sporządzony podług starych przepisów domowych. — Maść i zioła wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 kor. 20 hal., lub 2 kor. także za zaliczką, **W. KOTULSKI, Jezierzany** koło Buczacza. 420 8 10




## K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

**Gramofony** po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

**Płyty** do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 115 30 0

## H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Szewska 2,

przyjmuje wszelkie naprawy

**Maszyn do szycia.**

Poleca skład części maszynowych

217 Ceny bardzo niskie. 11 0

MAGAZYN

## „MARIE“

konfekcyi dziecięcej

**dla dziewcząt i chłopców**

**przeniesiony został** dnia 7 lutego 1903 r. z Rynku gł. (Szara kamienica)

**na ul. Sławkowską 12,**

**I. piętro.** 492 3 5

vis-à-vis Grand Hotelu, do domu, gdzie mleczarnia p. Dobrzyńskiej.

**W dobrach JW. hr. Tarnowskich w Mędrzechowie i Sędziszowie**

501 są wolne od 1go marca b. r. 2 3

## 3 miejsca praktykantów gospodarczych.

Kandydaci, mogący się wykazać początkową praktyką i świadectwami z ukończenia wyższ. lub śred. szkół rolniczych, mają pierwszeństwo.

Podania z odpisami świadectw nadsyłać należy najpóźniej **do 20 lutego b. r.** pod adresem **Kancelaryi głównej w Dzikowie p. Tarnobrzeg.**

## Dużo pieniędzy!

aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie).

Po bliższe szczegóły zwrócić się pod **„Reel 180“ do Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 140 37 52

## Koniczynę do siewu

prawdziwą styryjską, wolną od kanianki, czystą, wysyła, jak od lat 31, za zaliczką:

**najlepszej bez kanianki** Nr. I 100 kg kor 184
„ **naturalnej** „ II. 100 „ „ 160
„ „ „ III. 100 „ „ 156

jak również nasiona ulubionych traw, wyczki i lucerny — firma: **Józef Postl & Comp., Judenburg, Górna Styrya.** 426 5 10

**Największy Zakład pogrzebowy**

## Jana Wolnego

**Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.**

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

**Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 5 0

## PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** Drogueria pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, drogueria; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 8 0

## PERFUMY

we flakonach i na wagę, w nowych, modnych zapachach, jak

**Koniczynka, (Trêfle incarnet), ORION, Kwiat jabłoni (Apple blosson), Fiołki, Vera violetta**

i inne — poleca 268 10 0

**Czesław Smiechowski,**

**Kraków, ul. Mikołajska Nr. 4,** obok apteki „pod Barankiem.“

## VICTORIA-BAUMSCHULE

**Żiłoslce pod Bernem** (Schöllschitz b. Brünn).

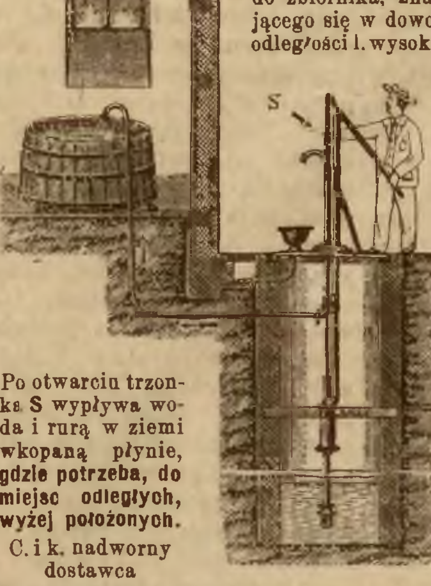
Katalogi na żądanie za darmo. 70 7 10

**I. filia: Horšpice Horni pod Bernem** (Morawy).
**II. filia: Lovrećina pod Zagrzebiem** (Kroacya).

**Najlepsza i najtrwalsza w świecie**

## pompa studzienna.

**Genialna pompa.** Wydobywa wodę z głębokich studzien, a woda, jak kto chce, albo płynie dalej zaraz od studni, albo też w ziemi zakopaną rurą przez ciśnienie dostaje się do zbiornika, znajdującego się w dowolnej odległości i. wysokości.




Po otwarciu trzonka S wypływa woda i rurą w ziemi wkopaną płynie, **gdzie potrzeba, do miejsc odległych, wyżej położonych.**

C. i k. nadworny dostawca

**A. Kunz, Hranice** (Mähr.-Weisskirchen)

Największa w państwie, osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp. 64 25 0

Prospekty za darmo i opłatnie.

## Realność przedmiejska,

piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia pod Nr. 482 przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 482 5 30

## Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:

3 garnitury mach., Łóżka mach., Toalety czarne, Głowę jelenia z praw. rogami. Stoły mach., Bibliotekę ant., Kredens mat, Ampę nocną, Ołtarz pokoj., Konsole mach., Kasetki inkrust., Szafę z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantkę, Sekretarki, Komody ant., oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 271 3 0

**Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.**

## SŁODYCZ.

| | | |
|---|---|---|
| 5 klg. czerwonych pomarańcz | kor. | 3·20 |
| 1 oryg. skrzynia z 300 pomar. | „ | 12·— |
| 5 klg. mandarynek z Malty | „ | 3·90 |
| 5 „ karczochów . . . . | „ | 4·80 |
| 5 „ sałaty . . . . . . | „ | 3·40 |
| 5 „ żyw. krabów (pająk. mor.) | „ | 5·60 |

opłatnie za zaliczką 399 8 15

**Giovanni Spanghero. Trieste.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

## Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.